Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 247 Kraków, poniedziałek 26 października 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Zwycięstwo p. Wł. Grabskiego

A więc p. Grabski zwyciężył. Nie dwoma głosami, ale 29—35 odrzucono wszystkie trzy wnioski: Wyzwolenia, Piasta i p. Thugutta, które oznaczały bezpośrednie i pośrednie votum nieufności dla rządu. Prawda, że w głosowaniu nie wzięło udziału przeszło 100 posłów, ale pytanie jest, czy posłowie ci absentowali się, aby nie głosować przeciw rządowi czy za rządem. Zresztą w parlamencie decyduje większość bez określenia jej rozmiarów i ta większość za rządem się oświadczyła. Sejm nie uchwalił ani wotum nieufności, ani wyboru komisji kontrolno-śledczej i wobec tego przesilenia rządowego nie będzie.

Mimo, że ten wynik można już było przewidzieć po szeregu deklaracyj imieniem stronnictw złożonych, p. Grabski jeszcze w ostatniej chwili rzucił swe słowo na szalę. Co p. Grabski tem swojem wystąpieniem zamierzał, nie jest jasnem. Musiał przecież wiedzieć, że opozycji nie przekona, a swych zwolenników przekonywać już nie potrzebuje. Dobrze się jednak stało, że to przemówienie zostało wygłoszone, gdyż rozprasza ono wiele obaw, daje dobre widoki na przyszłość, stawia wiele kwestji jasno:

Jasno p. Grabski postawił przedewszystkiem kwestję zaufania. Zrozumiał on wniosek Piasta o wybór komisji kontrolnej jako taki, czem w rzeczywistości był: jako wstydliwe wotum nieufności, i słusznie powiedział, że zamiast krytą drogą tę nieufność wyrazić prostszą byłoby zgłosić wniosek o nieufność względnie zgłosić akces do już zgłoszonego takiego wniosku. Rzecz wszystkim znana, że wniosek piastowy nie był przeznaczony z góry jako taran do obalenia rządu, tylko jako wniosek taktyczny, mianowicie w razie jego przyjęcia stanąć przed rządem z mieczem kontroli w ręku i powoli, krok za krokiem, podgryzać jego egzystencję ,aż do czasu, kiedy p. Witos uzna, że owoc już dojrzał i on może przystąpić do zbioru.

Różne stronnictwa szykowały się do obalenia rządu, ale ojcem duchowym, trzymającym się w cieniu przywódcą tej różnojęzycznej i różnowierczej opozycji był p. Witos. Bił w p. Grabskiego, a celował wyżej. Cóż to bowiem za porządek w tem państwie, w którem „król chłopów“ musi od dwóch blisko lat ciągle siedzieć na ruinach minionej świetności, podczas gdy inny siedzi w pałacu? Budżet nie budżet, pożyczka nie pożyczka, praworządność czy samowola — jeden argument równie dobry jak drugi, gdy może się okazać skuteczny w — usuwaniu zapory. Zapora nie dała się jednak usunąć i apetyt został niezaspokojony.

A nie trzeba sobie wyobrazić, że stronnictwa, które podtrzymały w piątek p. Grabskiego, robiły to z entuzjazmem. Nie, prawdą jest, że nikt dla już dokonanych i jeszcze zapowiedzianych poczynań p. Grabskiego nie entuzjazmuje się; przeciwnie — głosujący za nim zapatrują się na nie bardzo krytycznie. Bo cóż słyszeliśmy wczoraj z ust p. Grabskiego ?Słyszeliśmy obronę dotychczasowej jego pracy. Czy obrona ta mogła być przekonywującą wobec leżących przed wszystkimi owoców tej pracy? Na jedno możnaby się z p. Grabskim zgodzić, mianowicie na obniżenie się skali jego optymizmu w miarę wzmagania się jego niepowodzeń. Trzeba być bardzo już skromnym, aby cofnięcie kursu dolara z 6'30 na 5'98 uważać za sukces; trzeba małej wiary w swe siły, jeżeli chce się zadowolić niedopuszczeniem do dalszego spadku złotego. Jakże inaczej pierwej się o tem mówiło, jaki obecnie ton minorowy w porównaniu z dawną tak silną pewnością siebie!

Możnaby, przechodząc mowę premjera ustęp po ustępie, zastosować do jej wywodów cały szereg zarzutów, uważamy to jednak za zbyteczne z dwóch powodów, mianowicie: 1) słów wypowiedzianych w takim momencie, kiedy się walczy o egzystencję, nie należy kłaść na wagę, gdyż zrozumiałem jest, że w takiej chwili nikt nie skąpi obietnic na przyszłość w najlepszem świetle, 2) słów p. Grabski — choćby w ostatnich 4 tygodniach — wypowiedział tyle, że niewiele z nich może liczyć na urzeczywistnienie, poprostu należy uważać je za jeden ze środków oddziaływanie na słuchaczy, środków w ciągu urzędowania obecnego premjera tak często używanych, że przestały już „ciągnąć“.

Wiara czy niewiara w słowa p. Grabskiego — my musimy podkreślić, że to, co mówił o sprawach robotniczych, o ustawach i interesach robotniczych uważamy za wiążące i nie omieszkamy przy pilnować, aby nie pozostały tylko słowami. Przyjmujemy zatem do wiadomości i czekamy na wykonanie słów o niemożliwości zmiany ustawodawstwa społecznego, o konieczności ochrony interesów mieszkaniowych bezrobotnych, o złagodzeniu ciężaru podatku mieszkaniowego — same rzeczy aktualne, przez naszą reprezentację parlamentarną częścią oddawna częścią w ostatnim czasie podniesione.

Powiedzieliśmy, że żadne ze stronnictw, które za rządem głosowało, nie zrobiło tego z entuzjazmu albo z przekonania, że tylko ten rząd może sprowadzić poprawę. Z mniejszym jeszcze entuzjazmem i z mniejszem przekonaniem stronnictwa te wierzą, jakoby ktoś z uważających się za powołanych do następstwa przedstawiał większe walory, niż rząd obecny. Wymieniane w związku ze zmianą rządu różne nazwiska nie dawały klasie pracującej najmniejszej gwarancji, że ich właściciele będą o interesa tej klasy dbali troskliwiej i umiejętniej niż rząd obecny; nie dawały żadnej gwarancji, że interesa ogólno-państwowe będą w ich rękach lepiej niż w obecnych zabezpieczone.

Te względy przeważyły szalę na rzecz p. Grabskiego.

Sprawa pożyczki na monopol spirytusowy

Rząd w sprawie tej pożyczki zajmuje dziwne stanowisko. Wszyscy wiedzą, że rokowania z konsorcjum Rotszylda się toczą, że dr. Steczkowski specjalnie dla tej sprawy pojechał do Wiednia, a tymczasem rząd oświadcza, że „urzędownie“ nic o takich pertraktacjach nie wie, że, jeżeli jakieś pertraktacje są, to są one natury „prywatnej“. A przecież p. Steczkowski nie jest osobą prywatną, gdyż jest dyrektorem państwowego banku gospodarstwa krajowego! A przecież p. Steczkowski przed swym wyjazdem do Wiednia konferował z p. Grabskim — czy może o najdogodniejszych połączeniach kolejowych?

Tajemnica zaczyna się powoli odsłaniać. W piątek mówił p. Grabski w Sejmie o pożyczce, a tylko o powyższej mógł mówić, z taką pewnością siebie, jakoby dojście jej do skutku nie ulegało już kwestji. Z drugiej strony są już detaliczne informacje, jakie warunki konsorcjum stawia, a więc:

1) pożyczka użyta będzie jedynie na cele inwestycyjne i produkcyjne,

2) najdrobniejsza kwota tej pożyczki nie może być użyta na pokrycie niedoborów budżetowych państwa,

3) część pożyczki może być oddana bankowi polskiemu jako podkład do powiększenia obiegu banknotów,

4) przedstawiciel konsorcjum dopuszczony będzie do władz naczelnych banku polskiego.

Co do pierwszych dwóch punktów, rząd zapewne nie będzie robił trudności, chociaż od przyrzeczenia do wykonania jest u nas zwykle bardzo daleko. Wiadomo przecież, że tak zwana pożyczka Dillona także była przeznaczona na zasilenie ruchu budowlanego, a mimo to wsiąkła w budżet, taksamo jak bilon. Co do trzeciego punktu należy zauważyć, że wzmocnienie funduszów banku polskiego dla umożliwienia wypuszczenia większej ilości banknotów jest celem, do którego bank powinien był dawno już dążyć i który wszyscy fachowcy mu zalecali. Przecież brak środków obrotowych jest jedną z przyczyn obecnego przesilenia, nazywającą się brakiem kredytów i ograniczenia wskutek tego produkcji, za czem idzie bezrobocie.

Natomiast słusznie rząd, jak donoszą, nie zgadza się na czwarty warunek. Oddanie banku polskiego pod obcą kontrolę odbiera państwu, którego organem jest bank, nadzór nad obrotem pieniężnym, pozwala obcym wtrącać się do tak podstawowych rzeczy, jak druk banknotów, ustalenie stopy procentowej, rozdział kredytów itd. Mimo tych zastrzeżeń zaciągnięcie pożyczki jest konieczne i dlatego jest nadzieja, że i co do spornych punktów przyjdzie do porozumienia.

O węgiel i ziemniaki dla bezrobotnych

Nie wyrzucać z mieszkań!

W ostatni czwartek odbyło się pod przewodnictwem min. Raczkiewicza posiedzenie Rady Spożywców. Referat o sytuacji gospodarczej wygłosił p. Wohl. Po dyskusji Rada przekazała referat ten komisji ogólnej celem opracowania wniosków.

Następnie przyjęto jednomyślnie wniosek tow. Lengi, (przedstawiciela Komisji Centr. Zw. Zad.), iż **Rada uważa za konieczne, aby rząd za pośrednictwem organizacyj samorządowych zaopatrzył bezrobotnych w artykuły pierwszej potrzeby, jak ziemniaki, węgiel itd.** Równocześnie Rada spożywców uważa za konieczne, by rząd, celem **zapewnienia dachu nad głową wstrzymał eksmisje i zawiesił pobieranie podatku mieszkaniowego od bezrobotnych i półbezrobotnych.**

Na wniosek naszych towarzyszów Rada uchwaliła domagać się, by do komitetu celnego i do komisji przywozowej wchodziło po 5 przedstawicieli Rady. Do komitetu celnego jako delegatów Rady wybrano tow. Lengę i obyw. Hartleba, na zastępców tow. Zarembę i p. Jarzyńskiego.

Wreszcie Rada przyjęła wniosek p. Wielgusa, wiceprezydenta miasta Krakowa, o konieczności wykorzystania urodzaju dla utworzenia rezerwy zbożowej.

Wnioski i interpelacje posłów socjalistycznych

Interes rządu z firmą Solvay

WNIOSEK POSŁA DRA ZYGMUNTA MARKA

w sprawie naruszenia przez ministerstwo przemysłu i handlu praw skarbu państwa, wynikających z monopolu solnego i wyrządzenia interesom skarbu wielkich szkód materjalnych.

Wnosimy: Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1) Wzywa się Rząd do cofnięcia udzielonego Towarzystwu „Solvay“ w dniu 22 lutego 1922 r. zezwolenia na eksploatację złóż soli w powiecie podgórskim pod Krakowem, jako sprzecznego z zasadą monopolu państwowego eksploatacji soli.

2) Wzywa się Rząd, ażeby wstrzymał bezzwłocznie pobieranie od tegoż Twa „Solvay“ solanki w ilości 1 miljon hektolitrów rocznie przez żupę solną w Wieliczce, i w tym celu wydał natychmiastowe polecenia zarządowi żupy w Wieliczce.

3) Wzywa się Rząd, ażeby przedłożył wszelkie umowy, zawarte z Tow. „Solvay“ w przedmiocie odstąpienia mu uprawnień monopolu państwowego temu T-wu, jak również złożył dokładne sprawozdanie przy udzieleniu wszelkich aktów i dokumentów, które doprowadziły do wydania na rzecz Tow. „Solvay“ koncesji, o której mowa w ustępie pierwszym niniejszego wniosku.

4) Wybiera się Komisję z pośród członków Sejmu, złożoną z 7-iu posłów, która ma w przeciągu 14 dni złożyć sprawozdanie Sejmowi w tej sprawie, jak również przedstawić wnioski, celem zabezpieczenia praw skarbu państwa i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Uzasadnienie.

1) W myśl ustawy austrjackiej z r. 1854 stanowi sól t. zw. regale państwowe, jest więc minerałem, którego wydobywanie zastrzeżone jest wyłącznie Państwu. Na tej zasadzie za czasów austrjackich rząd wyłącznie prowadził produkcję soli na terenach b. dzielnicy austrjackiej.

Monopol ten objął rząd austrjacki po Państwie Polskiem, w którem sól stanowiła też t. zw. „królewszczyznę“. Rząd austrjacki przestrzegał bezwzględnie tej wyłączności w produkcji soli i nie dozwalał na żadne odchylenia na rzecz prywatnych kapitalistów, wychodząc z założenia, że monopol soli, a więc produktu, przeznaczonego do masowej bezwzględnie potrzebnej konsumcji, powinien znajdować się wyłącznie w ręku państwa.

Jeszcze za czasów austrjackich Tow. „Solvay“ zbudowało pod Krakowem wielką fabrykę sody, do której fabrykacji pobierało sól z kopalni rządowej w Wieliczce. Tow. „Solvay“ zakupiło sobie jednak na przestrzeni między Wieliczką a Krakowem, w pow. podgórskim różne tereny, w głębi których znajdowały się złoża solne. Towarzystwo to uczyniło to z tego powodu, że chciało uniezależnić się od kopalni państwowej w Wieliczce i samo kopać dla fabrykacji sody sól na swoich terenach. „Solvay“ zwrócił się też do rządu austrjackiego z prośbą o udzielenie mu pozwolenia na wydobywanie soli w zakupionych przez siebie terenach, jednakże rząd austrjacki żądanie to odrzucił, jako sprzeczne z interesem państwa i z interesem społeczeństwa. Austria nie dała się skusić „Solvay'owi“, ale przeciwnie — zmusiła Solvay'a, ażeby wybudował między Podgórzem a Wieliczką rurociągi, któremi z państwowej kopalni w Wieliczce szła solanka dla fabrykacji sody do fabryki „Solvay'a“.

2) Mniej więcej do r. 1910 wydobywano w Wieliczce sól wyłącznie kamienną, którą następnie odczyszczano z ziemi i t. p., i w młynach mielono, i jako mączkę solną oddawano do konsumpcji. — Jednakże rząd austrjacki postanowił wyzyskać tak te odpadki soli kamiennej, jak i w ogólności pozostało przy wydobywaniu kruszców solnych, t. zw. błoto solne, ponieważ zawierały one bardzo znaczną ilość soli. Zaprowadzono więc cały szereg technicznych urządzeń wewnątrz kopalni, jak rurociągi, celem doprowadzania wody słodkiej w podziemiach itd., aby przez wyługowanie otrzymać z tego t. zw. błota solnego solankę, t. j. płyn, zawierający około 32% soli. Na powierzchni kopalni w Wieliczce wybudowano wielkie warzelnie, nowocześnie urządzone, w których solankę poddawano procesowi chemicznemu i otrzymywano czystą sól do konsumpcji.

Urządzenia te kosztowały miljony koron austrjackich i znakomicie opłacały się rządowi austrjackiemu, a później i rządowi polskiemu, bo wykorzystywały wszelką ilość soli, zawartą w rzekomych nieużytkach, a nadto wpływały na potanienie produkcji.

3) Solankę tę pobierał do ostatnich czasów Solvay i płacił za to Skarbowi Państwa około 70.000 złotych miesięcznie.

Tymczasem rząd, a raczej Ministerstwo Przemysłu i Handlu w r. 1922 zawarło ze Solvay'em umowę, na podstawie której pozwoliło mu na samodzielne eksploatowanie soli w terenach w pow. podgórskim.

To, do czego nie dopuścił rząd austrjacki, zostało zrobione przez rząd polski. Pod bokiem największej państwowej kopalni soli w Wieliczce pozwolił rząd polski na prywatną kapitalistyczną produkcję soli, załamał w ten sposób monopol państwowy, jako taki i wyrządził niesłychane krzywdy moralne i materjalne Skarbowi Państwa.

Tow. „Solvay“ w przeciągu trzech lat wybiło około 15 otworów w powiecie podgórskim, z których to otworów proces ługowania wydobywa solankę, ale o zawartości soli zaledwo 27%, podczas gdy solanka w Wieliczce wydobywana wynosi 32%. Ta produkcja solanki przez „Solvay“ odbywa się w sposób dziki, bez żadnej kontroli władz górniczych, a pozostawiona jest wyłącznie samemu Towarzystwu, które kieruje się prywatnym interesem.

Ponieważ kopalnia państwowa w Wieliczce rozszerza się w kierunku powiatu podgórskiego, przeto zachodzą bardzo poważne obawy że przez różne szczeliny woda, używana do ługowania soli na terenie Solvay'a może się przedostać do państwowej kopalni i sprowadzić nieobliczalne straty.

Również taka dzika eksploatacja może doprowadzić na samym terenie Solvay'a do zapadnięcia się tego terenu, co grozi bezpieczeństwu życia ludzkiego.

Rząd poszedł tak daleko w udogodnieniach dla T-wa „Solvay“, że dostarcza mu nawet energji elektrycznej ze swojej elektrowni w Wieliczce dla pędzenia solanki rurociągami, a miastu, jako takiemu do oświetlenia tej elektryczności odmawia.

Jak zaś rządzi się „Solvay“, wystarczy zauważyć, że kable na przestrzeni między Wieliczką a Podgórzem kładziono bez zezwolenia władz rządowych i miejskich i bez zachowania ostrożności przepisanych.

W wykonaniu tej niesłychanej umowy stanie, że kopalnia państwowa w Wieliczce nie będzie dostarczać solanki fabryce Solvay'a co stanowi stratę około 70.000 zł. miesięcznie dla rządu, — przeciwnie „Solvay“ ze swojej prywatnej kopalni będzie dostarczał około 1 miljona hektolitrów rocznie solanki Wieliczce dla celów wydobycia z niej soli w warzelniach państwowych.

Wielkie zaś zapasy okruchów soli kamiennej i t. zw. błota solne będą niezużytkowane leżeć w podziemiach, jak również niezużytkowane będzie całe urządzenie w kopalni w Wieliczce dla wytwarzania solanki. Szkody z tego powodu są nieobliczalne i w tej chwili nawet nie dadzą się w przybliżeniu ustalić.

4) Już wielokrotnie zwracaliśmy uwagę na nieporządki, panujące przy produkcji i sprzedaży soli, których główną przyczyną jest to, że administracja tego działu jest złożona w dwóch ministerstwach, co dopuszcza do najrozmaitszych nadużyć i nieścisłości. — Sprawa wymaga dokładnego zbadania przez czynniki sejmowe, zwłaszcza, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu, które ponosi odpowiedzialność za tę gospodarkę dobrem państwowem, uchyla się od kontroli właściwego organu państwowego, jakim jest Najwyższa Izba Kontroli Państwa.

Departament górniczo-hutniczy Ministerstwa Przemysłu i Handlu sprzeciwił się kontroli państwowej w kierunku celowości i gospodarczości zarządzeń swoich, wydał nawet sprzeczną z instrukcją Najwyższej Izby Kontroli Państwa swoją własną instrukcję kontrolną. Niewiadomem jest podpisanym, czy Najwyższa Izba Kontroli, zgodnie z ustawą wykonuje swoje prawa odnośnie do salin, w każdym razie uderza fakt, że Min. P. i H. w tym kierunku robiło wielkie trudności Najwyższej Izbie.

Obecny minister przemysłu i handlu zapowiedział rozpatrzenie gospodarki w monopolu solnym. Zamiast tej zapowiedzi, widzimy dalsze rozprzężenie z jego nieobliczalnemi stratami dla Skarbu Państwa.

Pod rządami p. ministra Klarnera interes skarbu państwa skapitulował zupełnie przed interesem prywatnego kapitału.

Pod względem formalnym prosimy o odesłanie tego wniosku do Komisji Handlowo-Przemysłowej i Komisji Ochrony Pracy, albowiem te posunięcia rządu pociągnąć muszą za sobą także znaczną redukcję robotników w Wieliczce i przyczynią się do powiększenia bezrobocia.

Warszawa, dnia 21 października 1925 r.

* * *

Nadużycia p. Lindego w PKO

INTERPELACJA POSŁA JĘDRZEJA MORACZEWSKIEGO

do p. ministra skarbu, w sprawie nadużyć prezesa Huberta Lindego w PKO.

Warszawski dziennik „Robotnik“ Nr. z 13 i 21 października 1925 r. ogłosił następujące fakty, odnoszące się do prezesa PKO p. Huberta Lindego, a dotyczące również Komitetu ekonomicznego i zarządu P. K. O.

Brat p. Huberta, Marjan, w dniu 16 lipca b. r. nabył od p. Broel-Platera za sumę 536 tys. złot. majątek ziemski Petrykozy, obszaru 1673 morgów. Pieniędzy na tę transakcję dostarczył p. Marjanowi Lindemu Bank angielski Johnson i Mattey, za gwarancją P. K. O., wystawioną w dniu 14 lipca b. r. na sumę 14.000 funtów szterl., czyli około 400 tysięcy złotych. Gwarancja ta nie została wciągnięta do dziennika PKO. Nie mogła być księgowana jawnie, gdyż zakres czynności PKO. nie przewiduje wydawania gwarancji wogóle, a tem bardziej rodzinie prezesa PKO. p. Huberta Lindego.

Po kilku miesiącach upłynął termin płatności weksli, wystawionych firmie „Johnson i Mattey“ na sumę 10.000 funtów szterlingów. Gotówkę trzeba było zdobyć za wszelką cenę. Postanowiono — oczywiście Skarbowi Państwa — wkręcić Sanatorjum w Zakopanem, ongiś dr. Dłuskiego, dziś stanowiące własność dziedzica majątku Petrykozy, p. Marjana Lindego. Pośrednikami i promotorami sprzedaży tego objektu Skarbowi za cenę kilkakrotnie wyższą od ceny kupna są: jeden z najwybitniejszych posłów prawicy i jeden z wysokich dygnitarzy Min. Skarbu. Narazie dzięki technicznym trudnościom, a głównie Prokuratorji Generalnej, która do sprawy się wmieszała, pertraktacje uległy pewnej zwłoce, choć jak nas informują, bynajmniej nie są zerwane.

Narazie jednak trzeba było znaleźć inne źródło gotówkowe na pokrycie angielskich zobowiązań p. Marjana Lindego. Jak fama niesie dnia 9 b. m. pewnemu kapitaliście pod zastaw nie notowanych na giełdzie i bezwartościowych akcyj, oraz pod zastaw stu (tak jest stu) akcyj Banku Polskiego, wydana została z polecenia p. prezesa Huberta Lindego pożyczka — 300.000 złotych.

Wśród urzędników PKO. panuje ogólne przekonanie, że powyższa zagadkowa transakcja pozostaje w ścisłym związku ze sprawą weksli angielskich p. M. Lindego i gwarancji za nie P. K. O.

A teraz drugi fakt. Czterech wyższych urzędników PKO. otrzymało od niej pożyczkę (niemal-że bezprocentową — po 45 tys. złotych na osobę — spłacalną w ciągu 12 lat) z funduszów zaliczkowych, a więc z tych, z których urzędnicy korzystali w nagłej potrzebie i ciężkiej biedzie. Oczywiście taka hojność dla 4-ch urzędników wyczerpała fundusz zaliczkowy — i obecnie nikt zaliczki otrzymać nie może. Uprzywilejowani urzędnicy otrzymali pożyczkę na — kupno domu.

Jawną i zrozumiałą staje się rzeczą, dlaczego p. prezes Linde opierał się próbom kontroli, zamierzonej ze strony Ministerstwa Skarbu i Najw. Izby Kontroli Państwa. Obecnie odbywa się rewizja administracji P. K. O., jednakże najważniejszy dział leży odłogiem, t. j. dział kredytowy.

Należy bezwzględnie rozciągnąć kontrolę na dział kredytowy przedewszystkiem. — Ujawnione przez „Robotnika“ nadużycia dotyczą przedewszystkiem sprawy udzielania kredytów. Pocztowa Kasa Oszczędności jest największym w Polsce zbiornikiem drobnych oszczędności biednych ludzi. Nie można zachwiać tym zaufaniem.

Fakt, że stojący na czele instytucji człowiek okazał się niesumiennym i nieuczciwym, może się zdarzyć w każdej instytucji.

Spostrzeżenie zawczasu tego faktu, bezwzględne pociągnięcie do surowej odpowiedzialności zarówno prezesa i wszystkich tych, którzy, wiedząc o jego transakcjach, nie zapobiegli im zawczasu, jak i tych członków komitetu ekonomicznego z ramienia rządu, którzy przez swoją bezczynność czy własną wygodę, nie odpowiedzieli swoim zadaniom, przeprowadzenia kontroli lokowania przez P. K. O. wkładek oszczędnościowych, a więc kontrola działu kredytowego, przedsięwzięcia środków zapobiegawczych na przyszłość, zabezpieczenie kasy przed stratami, wynikającemi z transakcyj p. H. Lindego, a nadewszystko — postawienie na czele Kasy człowieka, którego osoba dawałaby gwarancję uczciwego i umiejętnego prowadzenia agend PKO. powinno przywrócić to cenne zaufanie społeczeństwa do państwowego banku, jakim jest P. K. O. Należy działać szybko i energicznie.

W myśl tego zapytują podpisani Pana Ministra Skarbu:

1) Czy skłonny jest „przeprowadzić śledztwo przeciw p. Hubertowi Lindemu, prezesowi PKO., z powodu faktów, podanych przez dziennik „Robotnik"?

2) Czy skłonny jest przeprowadzić śledztwo przeciw wszystkim poszlakowanym o współdziałanie z p. Lindem w tych sprawach?

3) Czy skłonny jest przeprowadzić śledztwo przeciw członkom Komitetu ekonomicznego, mianowanym przez Rząd?

4) Co zamierza uczynić, aby uniemożliwić na przyszłość podobne nadużycie?

5) Czy zamierza rozciągnąć rewizję w P. K. O. także na dział kredytowy?

Warszawa, dnia 22 października 1925 r.

dla kolei kopalniom, gdzie siedzi albo były minister rządu, albo krewniak prezesa Lewiatana. Niejednokrotnie skarżyłem się na to i w każdej chwili mogę Panom podać nazwy kopalń. Niestety dotąd nic nie zaradzono. To są rzeczy, które na przyszłość absolutnie tolerowane być nie mogą i nie powinny.

PRZECIWKO TRUSTOM. ZA USPOŁECZNIENIEM

P. Głąbiński mówił tutaj, że przemysł został podcięty przez to, że ma skrępowaną wolę, że został przez szereg ustaw ograniczony i poruszać się nie może. Jeżeli patrzymy na rozwój stosunków polskich, to widzę coś wręcz przeciwnego. Przemysł, który zdjął z siebie wszelkie hamulce państwowe, ciągle ucieka się do Państwa. Przychodzą konkurujący z sobą przemysłowcy węglowi i powiadają: zróbcie konwencję węglową. Państwo pomaga im robić konwencję. Pomaga niepotrzebnie przeciw interesom swoim, przeciw interesom ludności, bo węgiel z 15, 16 złotych podnosi się w tej chwili w cenie do 23 zł. I kiedy Pan Minister Tyszka kupował węgiel przed konwencją za 15 czy 14.80 zł., to dziś płaci za ten węgiel 23 zł.!

Kapitaliści ciągle przychodzą do Rządu: znajdź rynki zbytu, weź od nas węgiel, pomagaj nam do zorganizowania się i do podwyżki cen. Otóż jeżeli pewna gałąź przemysłu może żyć i rozwijać się wyłącznie przy pomocy Państwa, jeżeli Państwo pomaga kapitalistom do usunięcia konkurencji, do tworzenia karteli, to trzeba pójść krok dalej, trzeba uspołecznić te gałęzie produkcji. To samo co z węglem, dzieje się z cukrem. To też w tej chwili chodzi przedewszystkiem o uspołecznienie kopalnictwa i cukrownictwa.

KONTROLA NAD PRZEMYSŁEM

A w innych przemysłach? Czytamy ciągle o tych nieszczęśliwych przemysłowcach. Kiedy patrzę na nich z zewnątrz, to widzę, że im się źle powodzi, ale w Polsce „zastaw się, a postaw", nie chcę wobec tego sądzić z zewnętrznego wyglądu, ale gdy czytałem bilanse Towarzystw z r. 1924, z roku kryzysu, to widziałem, że tak źle i rozpaczliwie im się nie działo. Np. Towarzystwo Grodziec. Bilans jego po zamknięciu wypadł półtora miljona złotych. Na skargi przemysłowców odpowiadamy. przedewszystkiem chcemy skontrolować waszą gospodarkę; nie możemy się zgodzić na to, ażeby ta gospodarka była tak chaotyczna, ażeby płaciła tak szalone koszta administracyjne. Chcemy skontrolować tę gospodarkę! Dlatego musimy się domagać kontroli ze strony Państwa i ze strony klasy robotniczej nad całą produkcją.

TRAKTATY HANDLOWE

Jedną z największych przeszkód w rozwoju naszego przemysłu jest brak odpowiednich traktatów handlowych. W tej chwili musimy domagać się od Rządu, ażeby doprowadził do zawarcia traktatu handlowego z Niemcami. Drobne kwestje politycznej natury, jak kwestja osiedlania się agentów i kupców niemieckich, nie mogą być przeszkodą w zawarciu traktatu, który ożywi nasze życie gospodarcze. (Oklaski na lewicy).

PODATKI

Żądamy dla klasy robotniczej zmniejszenia tych wszystkich ciężarów, które w tej chwili Państwo na nią nakłada. W momencie bezrobocia, w momencie strasznej nędzy, w tej chwili Rząd dla klas posiadających ma prezenty, zmniejsza do minimum podatek majątkowy, daje wszelkie możliwe ulgi podatkowe, a dla klasy robotniczej, obarczonej podatkami, nie ma się żadnych względów. Pójdźcie dziś do mieszkań robotniczych, zobaczcie tu w Warszawie te wszystkie nakazy płacenia podatków lokatorskich. To są rzeczy, które przechodzą możność płatniczą tej klasy. Jeżeli robotnik nie pracuje, jeżeli pracuje 2 i 3 dni w tygodniu, jeżeli ma nędzny zarobek, a naraz ma płacić 20, 30, 40 zł., to jest to rzecz niesłychana.

KOMORNE

Obok tego istnieje kwestja komornego. Pamiętam ten czas, kiedyśmy uchwalili ustawę o ochronie lokatorów. Panowie wtenczas opowiadaliście i mówiliście, jak to będzie dobrze, jak to zakwitnie ruch budowlany w kraju, ile będzie wolnych mieszkań do dyspozycji. Nic z tego nie sprawdziło się. Już dziś komorne wynosi od 30 do 50 kilku procent czynszów przedwojennych, a zatem ka-

Mowa posła Żuławskiego

wygłoszona w Sejmie 21 października

(Ciąg dalszy)

ŻÓŁTA ORGANIZACJA ENDEKÓW

Nie, drogą ustępstw w sprawie ochrony pracy nikt z nas nie poszedł i nie pójdzie. (Głos: robotnicy was zmuszą). Panowie powiadacie, że robotnicy nas zmuszą. Panowie zaczynacie robić organizacje, które mogą się dla was bardzo nieprzyjemnie skończyć. Terorem i gwałtem, przekupstwem, groźbą wyrzucenia z pracy formujecie — nie wiem jak to się nazywa, zdaje się „Praca Polska" — formujecie kadry faszystów. Musicie się liczyć z tem, że plon z tego, co zasiejecie, będziecie zbierać. To, że Wy prowadzicie taką politykę, to nas nie dziwi, zawsze prowadziliście politykę zamachów, politykę knowań, politykę intryg. Ale że Rząd daje swoje „placet" (pozwolenie) tej polityce, tego pojąć nie możemy. Tego rodzaju organizacyjce, stworzonej pod wpływem teroru i przekupstwa, daje się miejsce w Tymczasowej Radzie Gospodarczej! Przeciwko temu musimy imieniem całej klasy robotniczej, bez względu na przekonania, jak najostrzej zaprotestować (oklaski). To są rzeczy niedopuszczalne!

ORGAN RZĄDOWY PRZECIWKO 8-GODZIN. DNIU ROB.

Jeżeli mowa o 8-godz. dniu roboczym, to muszę wyrazić wielkie zdziwienie, że mimo kilkakrotnych oświadczeń rządu, iż utrzyma dotychczasowe ustawodawstwo robotnicze, w organie rządowym, w „Przemyśle i Handlu" pojawiły się artykuły, podpisywane przez wyższych urzędników Min., artykuły, zwalczające tezy, stawiane przez rząd. To są rzeczy również niedopuszczalne!

Wobec oświadczeń ze strony stronnictw, popierających dotychczas rząd p. Grabskiego, że domagają się od niego zmiany stanowiska w sprawie ustawodawstwa robotniczego, musimy oświadczyć, że żądamy, aby rząd w niedwuznaczny sposób zajął w tej kwestji stanowisko, czy zajmuje dotychczasowe stanowisko (P. Chądzyński: Słusznie), czy też je zmienia.

UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE

Obok kwestji dnia roboczego druga sprawa, która zajmuje Panów stale, to kwestja ubezpieczeń społecznych. Przypuszczałem, że panowie z prawicy nie będą z trybuny sejmowej mówić kłamstw, nieodpowiadających rzeczywistości. Stale się powtarza, że obciążenie ubezpieczeniami społecznemi w Polsce jest wyższe, niż w innych krajach. Tak nie jest. Proszę wziąć oficjalne dane, zestawione przez Ministerjum. (Głos: Pracy). Min. Pracy jest dla mnie tak samo Min., jak Min. Skarbu i Min. Sprawiedliwości. Nie rozróżniam Ministerjów wedle tego, czy zarządzenia ich mają być sabotowane... Kiedy w Polsce wypada obciążenie na ubezpieczenie chorych 75 miljonów, Niemcy wydają 750 miljonów. W Polsce wypada na głowę 2,8 zł., w Niemczech 17 zł. na to ubezpieczenie. Ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków wygląda zupełnie tak samo. Polska wydaje 10 miljonów, Niemcy 125 miljonów.

Żądamy utrzymania ubezpieczeń w dotychczasowym zakresie bez zmiany.

POMOC DLA BEZROBOTNYCH

Panowie występujecie również przeciwko pomocy dla bezrobotnych. Chcecie „oszczędzać" na dwustu kilkudziesięciu tysiącach bezrobotnych! Nie, proszę Panów, tam, gdzie chodzi o życie ludzkie, nie może być mowy o oszczędności, tam obowiązkiem Rządu jest zwiększyć pomoc dla bezrobotnych, aby umożliwić im przetrwanie zimy, dać węgiel, kartofle na zimę!

KREDYT, BANKI, LICHWIARSKIE PROCENTY

Wiem, że uruchomienie przemysłu zależy w znacznej mierze od pozostawienia do dyspozycji życia gospodarczego środków obiegowych. To wymaga odpowiedniej polityki skarbowej i kredytowej. Ale muszę stwierdzić, że nadmierna ilość banknotów uniemożliwia racjonalną politykę finansową i kredytową.

Weźmę cyfry, które są bardzo charakterystyczne. W Warszawie przed wojną było 10 banków, dziś jest 62. We Lwowie było 5 banków, dziś jest 33. W Poznaniu było 7, dziś jest 28. W Krakowie było 5 banków, dziś jest 25. W Łodzi było 5, dziś jest 24. W Katowicach było 10, dziś jest 27.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że wstrzymanie kredytów przez Bank Gospodarstwa Krajowego było złe i fałszywe. Ale jeszcze większe zło wyrządza moralna niepoczytalność t. zw. kół gospodarczych. Opowiem Panom wypadek ze Lwowa. Jeden kupiec powiada: ten i ten zbankrutował, nic mu się nie stało, ja też muszę zbankrutować. (Głos: To wyjątek). To nie wyjątki, to są masowe objawy. Podstępne bankructwa, jako dobry interes — to zaraza w życiu gospodarczem.

Polityka banków nie jest uczciwa i nie jest skierowana do tych celów, do których skierowana być powinna. To samo dotyczy takiej instytucji państwowej, jak Pocztowa Kasa Oszczędności, która prowadzi interesy, nie mające nic wspólnego z dobrem Skarbu i życia gospodarczego i buduje np. wspaniałe luksusowe domy dla siebie wtedy, gdy ludność nie ma mieszkań. Jeżeli dyrektor P. K. O. załatwia swoje finansowe interesy, jeżeli jednemu i drugiemu ze swoich krewnych daje kolosalne pożyczki bez żadnych zabezpieczeń, jeżeli się daje kilku wyższym urzędnikom w P. K. O. setki tysięcy zaliczek, to naturalnie, że w takich warunkach, nawet przy zwiększonym obiegu musi ten kredyt kuleć. To są rzeczy, którym ten Rząd zawinił i które powinny ustać. Dalej, proszę Panów, bezsprzecznie nie możemy uznać za słuszną i dobrą politykę, aby Bank Gospodarstwa Krajowego, bank państwowy, dawał pożyczk ulgowe na... 20 procent. I to się nazywa pożyczka ulgowa! Za taką pożyczkę ulgową dawniej ludzie szli do kryminału. Ja przed wojną miałem znajomego lichwiarza, który mi pożyczał na 25%. (Wesołość). Mówię temu lichwiarzowi: jak Pan może brać odemnie 25%. Odpowiedział mi: Proszę Pana, ja jestem lichwiarzem, mnie każdy powiada, że jestem lichwiarzem, mnie nikt nie chce ręki podać, niech ja za to przynajmniej coś mam. (Wesołość). To był uczciwy człowiek, bo przynajmniej przyznawał, że jest lichwiarzem!...

Żądamy, aby i pod tym względem dotychczasowa polityka bankowa uległa rewizji.

POLITYKA CELNA, PROTEKCYJKI DLA PEWNYCH FABRYK I KOPALŃ

Domagamy się również rewizji polityki celnej. Powiedziałem już na Tymczasowej Radzie Gospodarczej, powtórzę to jeszcze tu; że jakkolwiek rozumiemy i uznajemy, że w obecnych czasach niesłychanej konkurencji pomiędzy przemysłami poszczególnych krajów, w Polsce musi być pewna ochrona celna, nie możemy się zgodzić na to, żeby ta ochrona celna przeradzała się w ordynarny protekcjonizm! Tak samo protestujemy przeciwko popieraniu przez Ministerja jednych fabryk kosztem drugich, jak tego przykłady mamy w Min. Kolei.

Dalej polityka węglowa. Znów Min. Kolei. Panie Ministrze, robi się tak, że daje się dostawy

mieniczmk ma faktycznie więcej, niż przed wojną, bo nie ma długów hipotecznych.

Domagamy się wstrzymania dalszych podwyżek komornego.

EKSMISJE BEZROBOTNYCH

Dalej, barbarzyństwem, najstraszniejszą wprost zbrodnią jest dziś wobec bezrobotnych to, że człowiek, który nie pracuje, albo pracuje 2—3 dni w tygodniu, o ile nie może zapłacić komornego, wyrzucany jest na bruk z całą rodziną. Jedźcie Panowie dzisiaj po całej Polsce, po miastach, zobaczycie Panowie tę straszną nędzę ludzi, których wyrzucono z mieszkań, a sądzę, że Panowie przychylicie się do tego, aby na czas kryzysu zabronić wszelkiej eksmisji tych ludzi, których jedynem dobrem jest jeszcze dach nad głową.

OSZCZĘDNOŚCI

Mówi się u nas o oszczędności. Wszyscy Panowie powiadają: budżet jest za duży. Bezsprzecznie tak. Sądzę jednak że ta sprawa nie może być traktowana ogólnikowo, że tu trzeba postawić jasno i otwarcie, jak sobie Rząd te oszczędności wyobraża. Oszczędności na szkolnictwie, oszczędności na ochronie klasy robotniczej, takie oszczędności temu Państwu niczegoby nie dały. Oszczędności należy stosować tam, gdzie stosowane być mogą. A zatem przedewszystkiem w naszym budżecie wojskowym.

Proszę Panów, należę do stronnictwa, które przez cały czas istnienia Państwa dało więcej dowodów przywiązania do tego Państwa i przywiązania do swego narodu, aniżeli którekolwiek inne stronnictwo. (Okrzyki na prawicy).

SKRÓCENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ I ZMNIEJSZENIE STANU LICZEBNEGO WOJSKA

Panowie krzyczycie, przecież jesteście „obozem narodowym". Wtedy, gdy trzeba było bronić Państwa, Panowie z torebkami jechaliście do Poznania, z torebkami z biżuterją i złotem (do jednego z posłów): Pan też jechał i pewnie dlatego Pan tak się gniewa. Tu szły masy ludu, szły bronić tego kraju, gdy Panowie wywozili swoje mająteczki na bezpieczne miejsca. Lecz niepodległość naszego kraju nie może się stale opierać na bagnetach. Kosztem pracy ludzkiej, kosztem twórczości narodu ubrać żołnierza w mundur i dać mu bagnet — to nie jest stworzenie obrony kraju. Obrona kraju musi się oprzeć przedewszystkiem na uruchomieniu życia gospodarczego. Długa służba wojskowa i liczne wojsko stałe nie są konieczne do obrony, a są szkodliwe, gdy przerastają siły kraju. Dziś Polska musi sobie powiedzieć, że koniecznością jest skrócić służbę wojskową i ograniczyć stan liczebny wojska. W tem zrozumieniu zgłosiliśmy dziś odpowiednie wnioski. Wszyscy posłowie, którzy domagają się oszczędności budżetowych, będą mieli najlepszą możność dać temu wyraz w głosowaniu nad naszymi wnioskami.

(Dokończenie nastąpi).

Jest możliwem, że przy śmierci królowej Haczepsut wybuchły zamieszki rewolucyjne. Korzystając z nich faworyt królowej Mojżesz wyprowadził część ludności z kraju. Wcale nie jest jeszcze pewnem, czy biblijny Mojżesz jest identyczny z tym Mojżeszem, który dziękuje królowej Haczepsut za wyratowanie z Nilu i za awanse. W każdym razie, historja pozbyłaby się szeregu wielkich trudności, które dotychczas się wyłaniały w związku z opuszczeniem Egiptu przez Izraelitów. Gdyby udało się umieścić to wydarzenie w czasie ośmnastej dynastji egipskiej, a więc około roku 1.500 przed Chrystusem, znalezionoby wytłumaczenie znanego już dawniej napisu egipskiego, mówiącego o podbiciu Izraelitów przez faraona Mernepta. Dotąd napis ten był niezrozumiały, gdyż brak było historycznego uzasadnienia wyjścia Izraelitów z Egiptu.

Krótko: Mojżesz był postacią historyczną. — W czasie walk o tron, który ojciec przekazał Haczepsut a nie jej braciom, wypływali na widownię faworyci królowej, których potrzebowała dla obrony tronu. Jednym z takich ulubieńców królowej był Mojżesz, którego wyratowała ona przypadkiem z Nilu a potem obdarzyła wysokiemi godnościami kapłańskiemi. Gdy królowa umarła, wybuchła rewolucja. Mojżesz wśród zamieszania wyprowadził z ziemi egipskiej pasterski naród żydowski, podbity poprzednio przez Mernepta, władcę Egiptu. Pobyt Mojżesza na górze Synai nie mógł być krótkotrwały i przypadkowy, skoro znalezione po nim tablice są tak ciężkie, że ich znieść nie można. Prawdopodobnie więc Mojżesz był kapłanem w świątyni egipskiego boga Hathora.

Tajemnica napisu z przed 3400 lat

Czy Mojżesz był postacią historyczną?

Słynny semitolog (badacz dziejów żydowskich), profesor dr. **Grimme** wygłosił w prywatnem gronie w Berlinie odczyt, w którym doniósł o niezwykle sensacyjnych odkryciach, jakich dokonał na szczycie góry Synaj. Dr. Grimme odkrył tam prastary napis, który — jak się zdaje — **potwierdza historyczne istnienie osoby Mojżesza.**

W roku 1905 uczony angielski **Flinders Petri** znalazł na płaszczyźnie Serabit el Chadem góry Synaj **ośm płyt kamiennych w starej świątyni egipskiej**, pochodzącej z roku 1700 przed Chrystusem. Płyty te były bardzo ciężkie i nie dało się ich znieść z góry. Zrobiono więc z nich zdjęcia fotograficzne i wysłano je do Europy. W roku 1916 **Allan Gardiner** wynalazł klucz do zagadkowego pisma, którem pokryte były tablice. Gardiner oznaczył szereg spółgłosek synajskich. Te odkrycia rozwinęli potem profesorowie Sethe i dr. Eisler a wreszcie prof. Grimme, tak że obecnie wszystkie głoski tajemniczego pisma można uważać za znane.

Jaka była treść tablic kamiennych?

Prof. Grimme ustalił, że język w jakim umieszczone są napisy, niemal całkowicie pokrywa się z hebrajskim językiem używanym w biblji, z czego **wynika, że język hebrajski jest pierwszem pismem złożonem z liter** (inne pisma poprzednie złożone były z obrazków i symbolów na oznaczenie całych pojęć a nie poszczególnych głosek. Prof. Grimme zabrał się potem do przetłómaczenia napisów i znalazł na jednej z tablic trzy wiersze, przy których odczytaniu — jak mówi — **serce waliło mu — młotem. W tych trzech wierszach dziękuje przełożony świątyni córce faraona Haczepsut, że wyratowała go z Nilu i podniosła do wysokich zaszczytów. Kapłan ten wymienia swe nazwisko — Mojżesza.** Prof. Grimme sądzi, że według znanych dat historycznych, jest bardzo możliwem, **że znalezione tablice rzeczywiście pochodzą od biblijnego Mojżesza.**

Opowiadanie biblijne o wyruszeniu Izraelitów z Egiptu, jak również historyczne istnienie Mojżesza było poddawane ostrej krytyce przez nowych historyków. W opowiadaniu o uratowaniu Mojżesza, dopatrywano się często powtarzającego się w legendach historycznych **motywu cudowności.** Obecnie odcyfrowany napis potwierdza jednak, że Mojżesz nietylko żył w rzeczywistości, ale także został przez królowę egipską wyratowany z wody i wyniesiony do wielkich godności. Nadto okazuje się, że życie Mojżesza pozostawało w pewnym związku z górą Synaj. Odkryty napis jest rzadko o tyle cenny, że wymienia królowę Haczepsut i w ten sposób wiele niejasnych miejsc w biblji daje się wytłumaczyć. Ojciec Haczepsut, pomimo tego, że miała dwóch przyrodnich braci, przeznaczył ją na następczynię tronu. Za panowania jej często wybuchały zamieszki, wywoływane przez pretendentów do tronu. Haczepsut z walk wyszła zwycięsko, przyczem na widowni historycznej pojawiają się mężczyźni — faworyci królowej. Najsłynniejszym z nich był budowniczy jej świątyni Dereibahri. Za czasów Haczepsut wydobywano miedź w kopalniach na górze Synaj. Na równinie Sarbut el Kadim znajdowała się wspaniała świątynia egipskiego boga Hathora. W jej to pobliżu znaleziono za naszych czasów liczne napisy, tam też również znaleziono ośm tablic, o których powyżej piszemy.

Strajk demonstracyjny w przemyśle naftowym

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Glinik Marjampolski, 22 października.

Dnia 20 bm., w myśl uchwał delegatów robotników przemysłu naftowego, na znak protestu przeciwko skandalicznej gospodarce przemysłowców naftowych i lekceważeniu najżywotniejszych postulatów klasy robotniczej przez rząd i inne miarodajne czynniki, zaprzestano pracować w tutejszych zakładach przemysłowych i zebrano się gremjalnie na ogólny wiec protestacyjny. Wiec zagaił tow. Sum, przewodniczył tow. Gubała i Gajewski, sekretarzował tow. Bogdan.

Po referacie tow. Suma uchwalono jednogłośnie rezolucję, żądającą uspołecznienia kopalnictwa i rafinerji nafty, przejęcia na rzecz państwa przedewszystkiem unieruchomionych rafineryj, zmuszenia przemysłowców do wierceń za ropą w stosunku do wydobywanej dotychczas przez przedsiębiorstwa. Następnie domagają się robotnicy wydatniejszej pomocy dla bezrobotnych i t. d.

Należy podnieść, że na wiecu ze szczególnem rozgoryczeniem podnosili bezrobotni fakt, że dotychczas na powiat gorlicki nie rozszerzono dalszego okresu, t. j. do 26-tygodn. wypłat zasiłków dla bezrobotnych. Główny zarząd funduszu bezrobocia w Warszawie na nasze interwencje odpowiada, że zarząd obwodowy w Nowym Sączu nie umotywował należycie odnośnego wniosku, bo gdzie głoduje kilkaset ludzi, potrzebna jest argumentacja i odpowiednie motywowanie, zaś zarząd obwodowy w Nowym Sączu kinie się na wszystkie świętości, że wszystko grzęźnie w Warszawie, że oni wszystko, co do nich tylko należało, uczynili. Niewiadomo, kto mówi prawdę. Jednak taka gra w ciuciubabkę może doprowadzić do tego, że głodni robotnicy wyciągną swoje naprawdę już przekonywujące „argumenty", a jak zaczną „należycie motywować", to struna lada chwila pęknąć może.

Zwracamy się do naszych posłów o przypilnowanie tej sprawy.

* * *

Drohobycz, 22 października.

We wtorek 20 bm. zostały wszystkie rafinerje w Drohobyczu objęte strajkiem demonstracyjnym. Zamarł we wszystkich przedsiębiorstwach naftowych zupełnie ruch. Robotnicy zebrali się na zgromadzenie przy wielkiej liczbie zainteresowanych i w nadzwyczajnym nastroju. Po referatach uchwalono następującą rezolucję:

1) Żądamy pełnej kontroli państwa nad przemysłem naftowym, przy czynnym współudziale organizacji robotniczej. Żądamy rozpoczęcia przez państwo wierceń za ropą na własnych terenach, oraz żądamy rozciągnięcia przymusowego zarządu nad rafineriami zastanowionemi.

2) Protestujemy stanowczo przeciw zupełnemu brakowi walki z drożyzną, domagamy się ustawowego ustalenia płacy minimalnej.

3) Żądamy, aby akcja zabezpieczeniowa bezrobotnych została rozciągnięta na wszystkie kategorje robotników, będących całkowicie lub częściowo bez pracy, tak dla robotników fizycznych, jak i dla pracowników umysłowych.

4) Żądamy, aby doraźna pomoc objęła wszystkie kategorje bezrobotnych na cały czas trwania bezrobocia.

5) Żądamy jak najszybszego zaopatrzenia bezrobotnych w ziemniaki i opał na zimę.

6) Żądamy zwiększenia zapomóg o wykazany wzrost drożyzny przez główny urząd statystyczny, zabezpieczenia bezrobotnym bezpłatnej pomocy szkolnej dla dzieci i bezpłatnej pomocy lekarskiej dla bezrobotnego i jego rodziny.

8. Żądamy zwolnienia wszystkich bezrobotnych od płacenia podatków państwowych i samorządowych, powstrzymania eksmisji z mieszkań i zniesienia obowiązków płacenia komornego na cały czas bezrobocia.

8) Żądamy przestrzegania przez organa państwowe, względnie zmuszania przemysłowców do przestrzegania ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, oraz wzywamy wszystkich robotników do zaprzestania pracy w godzinach nadliczbowych.

Po uchwaleniu rezolucji, odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zgromadzenie zakończono.

Muraszko zasądzony na 2 lata domu poprawy

Na piątkowej rozprawie zeznawał dr. Halicki, lekarz powiatowy w Nowogródku, określając Muraszkę jako człowieka gwałtownego i dziedzicznie obciążonego.

Prokurator Rudnicki prosił o odczytanie zeznań świadka Kasprzyckiego, który nie stawił się na rozprawę. Zeznania stwierdzają, że Muraszko był dobrym służbistą. **Narkotyzował się on kokainą**, tłumacząc się nadmiarem pracy służbowej. Na skutek interwencji posłów sejmowych świadek zarządził rewizję jego działalności i wobec skonstatowanych uchybień, musiał przenieść Muraszkę na inne stanowisko służbowe. Pewnego razu, usłyszawszy odpowiedź odmowną na prośbę o urlop, Muraszko okazał niesubordynację, rzucił szablę na ziemię, padł na podłogę i począł szlochać. Oskarżony w czasie odczytywania tych zeznań podnieconym głosem prosił o opuszczenie ustępów, dotyczących jego życia osobistego. Prokurator Rudnicki protestował przeciwko temu wnioskowi, sąd jednak postanowił opuścić ustępy, dotyczące intymnych spraw Muraszki.

Nastąpiły ekspertyzy biegłych dra Gruenberga i Maciejewskiego. Opowiedzieli oni szczegóły o śmierci Wieczorkiewicza i Bagińskiego.

Dodatkowo badano świadków: Bronisława Barylskiego, prezesa związku zakładników i Kuplewicza.

Ekspertyza psychjatrów dra Fijałkowskiego i Rychlińskiego wykazała, że Muraszko nie cierpi na żadną chorobę psychiczną, ma natomiast braki strony rozumowej, o wybujałej stronie uczuciowej.

Dodatkowo zbadany prezes Kulikowski zeznał, że wdowy po Bagińskim i Wieczorkiewiczu znajdują się w dobrem materjalnem położeniu, o czem wie od nich samych.

Podprokurator Kaduszkiewicz w przemówieniu swem wskazywał, że motywy czynu Muraszki wypływały z jego osobistych doświadczeń, wynikających z prześladowań bolszewickich. Czyn jego **był gwałtem i bezprawiem**. Pewien odłam społeczeństwa ponosi winę za jego działanie, podniecając niezrównoważonych osobników do czynów niedopuszczalnych ze względu na interes państwa.

Prokurator Rudnicki mówił: Musicie panowie sędziowie rozpatrzyć, jak daleko w tym wypadku bezpieczeństwo i praworządność państwa są zagrożone. Stosownie do tego musicie wymierzyć karę. Nie będę tail tego, że pojawiła się w sprawie tego czynu plotka, która mówiła, że jest to **spisek, zemsta, lub narzędzie, użyte przez pewne organy władzy.** Z całą siłą muszę swierdzić, że Muraszko nie był narzędziem niczyim, nie ulegał niczyim wpływom. Szał Muraszki nie ma związku z żadnymi ludźmi. Muraszko stoi sam jeden wobec społeczeństwa. Dano mu władzę nad ludźmi, jak szalonemu miecz w rękę. Nie był on powołany do reprezentacji państwa polskiego. Był on na nieodpowiedniem dla siebie miejscu i władza go upoiła. W czynie Muraszki był **jad i ruina dla społeczeństwa i państwa.** Nie zapominajcie panowie sędziowie, że był on destrukcją i że był niszczycielem ładu społecznego i odpowiednio ferujcie swój wyrok.

Następnie przemawiali powodowie cywilni, którzy powoływali się na uczucia rodzinne wdów po Bagińskim i Wieczorkiewiczu i prosili odszkodowanie szkód moralnych i materjalnych zredukować do jednego złotego.

WYROK

Po przemówieniach obrońców rozprawę odroczono.

W sobotę rano zapadł wyrok. Sąd uznał Muraszkę winnym zbrodni z art .458 ust. (działanie w afekcie) i skazał go na **2 lata domu poprawy** z zaliczeniem 6 miesięcy aresztu śledczego. Powództwo cywilne wdów sąd odrzucił.

Muraszko nie zostaje wypuszczony na wolną stopę.

Proces Steigera

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 24 października.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy zeznawał p. Swolkien, szef policji politycznej w Warszawie, który zeznawał początkowo na okoliczność, towarzyszącą przesłuchaniu Pasternakówny na policji, na drugi dzień po zamachu. Świadek podaje, że w tem stadjum śledztwa Pasternakówna mówiła tylko o ruchu ręki oskarżonego, o samym zaś rzucie nie wspominała wogóle. Świadek **odrazu miał wielkie wątpliwości co do metod i kierunku śledztwa lwowskiej policji.**

Na wniosek obrony, uchwalono przesłuchać p. Swolkiena, na okoliczność politycznego podłoża zamachu w dniu 5 września 1924 r. Świadek wykluczył koncepcję zamachu ze strony **sjonistów i komunistów**, twierdząc, że partja komunistyczna nie miała żadnego interesu w dokonaniu zamachu specjalnie na terenie lwowskim. Według niego, **zamach mógł wyjść jedynie z kół nacjonalistycznych ukraińskich.** Co do podejrzanych: Olszańskiego, Bandury, Lewickiego i innych, podaje, iż wiadoma mu jest przynależność ich do wojskowej organizacji ukraińskiej, której zwierzchnia władza, t. zw. „wierchownia Rada", znajduje się w Berlinie.

Następnie zeznawała **Aneta Franzosowa**, wiedenka, która twierdzi, iż widziała rzucającego bombę. Był to człowiek niskiego wzrostu, w bronzowem ubraniu, który bezpośrednio po zamachu wycofał się tłumu i wsiadł do tramwaju. Za nim pobiegł drugi mężczyzna: wysoki, w jasnym płaszczu i okularach: ten znowu skręcił w ul. Legionów. Żaden z nich nie wchodził do bramy.

Świadek Kawalerski, urzędnik prywatny, nie widział, kto rzucił bombę, ale kategorycznie twierdzi, **że rzut nastąpił z jezdni, a nie, jak mówiła Pasternakówna, z chodnika.**

Na tem rozprawę przerwano.

Krążą pogłoski, że w poniedziałek prokurator ma zamiar zażądać odroczenia rozprawy.

Niezależnie od tego, jak krążą słuchy, sfery policyjne Lwowa, widząc straconą pozycję, spreparowały nowego świadka a la Pasternakówna, który będzie twierdził, że widział, jak Steiger rzucił bombę.

Jak informują, podkomisarzowi Kajdanowi wytoczono **dochodzenie dyscyplinarne**, zainicjowane przez inspektora Swolkiena, który w tym celu ma zabawić dłuższy czas we Lwowie.

Na dzisiejszej rozprawie obrona odnośnie do wczorajszych zeznań p. Franzosowej wskazywał, że była ona z polecenia policji lwowskiej inwiglowana w Wiedniu. W związku z tem postawił dr. Grek formalny wniosek, aby trybunał rozciągnął **takąsamą inwigilacje nad głównym świadkiem oskarżającym Pasternakówną.** Trybunał zastrzegł sobie późniejsze załatwienie wniosku.

Następnie zeznawał świadek inżynier Kuttin. — Świadek opowiada, że widział dokładnie, jak dwóch ludzi, znajdujących się w ostatnim szeregu publiczności, zebranej pod sklepem Bayera, zachowywało się podejrzanie. Z pośród nich **jeden rzucił bombę.**

Według opisu **jeden był podobny pobieżnie do Steigera, ale nie był nim oskarżony, drugi niższy** w ciemnem ubraniu. Obaj bezpośrednio po rzuceniu bomby zaczęli uciekać i znikli w bramie domu przy ul. Legionów 3.

Zachowania się Steigera ani wogóle jego osoby nie zauważył, dopiero podczas **przesłuchania w policji skonfrontowano go ze Steigerem i od pierwszej chwili twierdził, że nie był Steiger sprawcą zamachu, ale inni ludzie.**

Nastąpił szereg pytań, stawianych przez prokuratora, trybunał i obrońców, poczem zwolniono świadka. Dr. Grek przedstawił świadkowi fotografje dwóch Ukraińców, aby rozpoznał w nich, czy to nie byli przypadkowo ci, którzy popełnili zamach. Przewodniczący trybunału nie dopuścił, uważając, że to jest niedozwolone, wobec czego dr. Grek zażądał, aby trybunał jak najszybciej załatwił wnioski, postawione przez obronę jeszcze przed tygodniem, a domagające się rozpoczęcia **śledztwa w sprawie wiadomości o ewentualnym zamachowcu Olszańskim** i aby wezwano do przesłuchania Mykietyna, oraz by postarano się o fotografje rozmaitych Ukraińców podejrzanych o współudział w wojskowej organizacji ukraińskiej.

Przewodniczący, oświadczył, że w poniedziałek przeprowadzi odpowiednie uchwały trybunału.

Następnie zeznał posterunkowy policji z Krakowa, Repelowski, który ustala miejsce, skąd bomba wyleciała, zgodnie mniejwięcej z zeznaniami Pasternakównej. **Oskarżonego nie widział.**

Z TEATRU

Stary Teatr: MOISSI na estradzie

Występy największego współczesnego aktora niemieckiego w szeregu miast polskich to jedna z oznak, że rany zadane cywilizacji europejskiej przez wojnę światową zaczynają się zabliźniać od strony sztuki, od strony ducha; za zbliżeniem się narodów w dziedzinie duchowej pójdzie pojednanie się ich i w dziedzinie politycznej. Sztuka spełnia tu zaszczytne zadanie pośrednika uśmierzającego wzajemne nienawiści. Entuzjazm, z jakim Aleksander Moissi w czasie polsko-niemieckiej wojny celnej spotkał się u polskiej publiczności i krytyki, świadczy, że „przesądy światło ćmiące" dadzą się jednak przezwyciężyć przez to, co ludzkość jednoczy, przez najwyższe wartości wspólnej kultury.

Deklamował Moissi utwory Goethego, Heinego i Dehmla, Andersena i Verhaerena, a obok nich Asnyka i Staffa (w przekładach niemieckich), przebiegając w ciągu jednego wieczoru olbrzymią skalę najróżniejszych nastrojów i rodzajów poezji. Wszelako aktor, któryby był w jednej osobie lirycznym, bohaterskim, charakterystycznym, komicznym itd., musiałby chyba być pozbawionym wszelkiej indywidualności. A Moissi jest indywidualnością wybitną. Przeto nie może on być równym, równie doskonałym we wszystkich działach deklamacji. Wprawdzie Strakosch, którego starsze nieco pokolenie jeszcze pamięta, z równem mistrzostwem władał we wszystkich dziedzinach żywego słowa, ale Strakosch popierwsze nie był aktorem, powtóre był wyjątkowym zgoła fenomenem. Moissi najwspanialszy jest w odcieniach charakterystycznych, komicznych, satyrycznych. Bajką Andersena (prozą) zachwycił Moissi publiczność. Również trzy dowcipne wierszyki Heinego wypadły w jego recytacji znakomicie.

Natomiast poezja refleksyjna nie zdaje się być jego właściwą dziedziną; okazało to się to w recytacji „Prometeusza" Goethego; Prometeusz kłócący się krzykliwie z bogami Olimpu jest w każdym razie koncepcją nową. Znać na Moissim wpływ Reinhardtowskiego teatru olbrzymiego (w cyrku), gdzie koniecznością było operowanie jaskrawemi efektami i wielkim głosem, a wszelkie subtelności były niemożliwe wobec ogromu widowni. Na estradzie w normalnej sali uwydatniły się tedy granice środków artystycznych wielkiego aktora. Posiada on niezwykłą ekspresję (np. w Verhaerena „Wietrze listopadowym"), ale brak mu sentymentu; toteż delikatne liryki w jego wykonaniu przyniosły pewien zawód. Nawet w monologu Fausta, w wierszu, w którym Faust wyznaje, że nic wiedzieć nie możemy i że świadomość tego omal nie spala mu serca, — nie zadrgało w deklamacji Moissiego cierpienie. Nawet w „Królu olch" („Erlkönig") słowa ojca, drżącego o życie ukochanego dziecka, nie brzmiały uczuciem ni przerażeniem. W „Królu olch" recytacja Strakoscha pozostała niedościgłym ideałem.

Największe rozczarowanie przynieśli „Grenadjerzy" Heinego, których Moissi interpretował nie ze stanowiska psychologii mówiącego grenadjera, lecz ze stanowiska przedmiotów, o których grenadjer mówi: a więc, gdy mowa o ryku armat, głos Moissiego przeszedł w chrapliwy ryk, gdy grenadjer mówi o rżeniu koni, głos Moissiego rżał, ale entuzjazmu grenadjera, jego miłości i jego wiary w powrót Napoleona (którą Schumann, komponując melodję do „Grenadjerów", uzmysłowił przez wprowadzenie do dwóch ostatnich zwrotek motywu „Marsyljanki"), nie było zgoła słychać u Moissiego w jego sztucznych imitacjach rozmaitych dźwięków.

Szersze koła polskiej publiczności (bo sala była szczelnie zapełniona w Krakowie taksamo, jak poprzednio w Warszawie) miały sposobność usłyszeć wielkiego aktora niemieckiego, wprawdzie nie na scenie, gdzie jest jego właściwe pole, lecz przynajmniej na estradzie i poznać najwyższy poziom, jaki sztuka żywego słowa osiąga współcześnie u naszych sąsiadów zachodnich. E. H.

KRONIKA

—o—

Kraków, 25 października.

KELNERKI NIE MOGĄ PRACOWAĆ W NOCY. Z powodu wnoszonych zażaleń na zatrudnianie kobiet w porze nocnej w zakładach, w których sprzedawane są napoje alkoholowe, podaje inspektorat pracy do wiadomości, że w myśl ustawy obsługa konsumentów przez kelnerki w zakładach sprzedających napoje alkoholowe do spożycia na miejscu, jest w porze nocnej, to jest w czasie między godz. 8 wieczorem a 6 rano, a w zakładach, pracujących na dwie zmiany, w czasie między godz. 10 wieczorem a 5 rano, zabroniona, tudzież że przekraczanie tego zakazu przez osobę, zarządzającą przedsiębiorstwem, ulega karze aresztu i grzywnie.

WIEC KUPIECKI zwołują na niedzielę 25 października o godzinie 10 przed południem do wielkiej sali magistratu krakowska kongregacja kupiecka, stowarzyszenie przemysłowe drobnych kupców kolonjalno-spożywczych oraz stowarzyszenie kupców Małopolski zachodniej. Na porządku dziennym sprawy dotyczące kupiectwa oraz sprawa reaktywowania Rady miejskiej.

WYGAŚNIĘCIE ZARAZY PŁUCNEJ BYDŁA ROGATEGO W KRAKOWIE. Dzięki usilnej pracy miejskich lekarzy weterynaryjnych i poparciu województwa, zarazę płucną u bydła stłumiono w naszem mieście w bardzo krótkim czasie. W związku z zarazą komisja weterynaryjno-pomorowa zarządziła zabicie 99 sztuk bydła rogatego. Obecnie urząd weterynaryjny zarządził ponowną rewizję, to jest trzecią z rzędu bydła rogatego na całym obszarze m. Krakowa. Dzielnice 10—11 i 14-ta zostają nadal zamknięte dla obrotu bydłem; właściciele zaś zwierząt na terytorjum miasta Krakowa winni bezwzględnie stosować się do wydanego rozporządzenia magistratu.

POSTRZELONY PRZEZ KOLEGĘ. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe do 18-letniego Jana Miki, przy ul. Dąbrówki l. 3, który podczas zabawy został postrzelony przez kolegę. Kula rewolwerowa ugrzęzła w prawem ramieniu. Lekarz pogotowia przewiózł ofiarę wypadku do szpitala.

NAGŁA ŚMIERĆ. Dnia 23 bm. wieczorem doniesiono do policji, iż w pomieszkaniu przy ulicy Szujskiego l. 3 znajduje się trup nieznanego mężczyzny. Jak stwierdzono, zmarły nagle na udar serca nazywa się Leon Prostak, lat 56, woźny pocztowy, który od trzech dni nie opuszczał mieszkania, czem zaniepokojony dozorca domu, siłą otworzył pokój i dał znać o wypadku.

WYPADEK TRAMWAJOWY. Karol Suder, zamieszkały przy ul. Zgody l. 16, wypadł wczoraj z tramwaju i doznał lekkiego uszkodzenia ciała.

KRADZIEŻ APARATU RADJOWEGO. Dnia 23 bm. skradziono z niezamkniętego mieszkania na szkodę Józefa Dudeka i Józefa Węgreckiego, zamieszkałych przy ul. Grzegórzeckiej l. 14, garderobę, jeden magafor na radja marki „Brown“ i 4 lampki anadowe, ogólnej wartości 710 złotych.

Nowy kurator dr Riemer o szkolnictwie krakowskiem

Przedstawiciele prasy krakowskiej zwrócili się do nowego kuratora szkolnego dr. Jana Riemera z prośbą o informacje co do programu pracy jego na nowym stanowisku. Kurator oświadczył, że w krótkim przeciągu czasu, nie zdołał jeszcze zapoznać się szczegółowo ze stanem szkolnictwa w okręgu krakowskim, toteż informacje jego mogą dotyczyć raczej spraw ogólnych.

SZKOLNICTWO ZAWODOWE

Omawiając kwestję szkolnictwa zawodowego, kurator zaznaczył, że nowego wydziału dotąd nie uruchomiono, ponieważ ministerstwo nie zatwierdziło jeszcze naczelnika wydziału, oraz nie rozstrzygnęło, jakie szkoły zawodowe mają być poddane kompetencji kuratorjum krakowskiego, a jakie utrzymane w bezpośrednim zarządzie ministerstwa. Sprawy te niewątpliwie ureguluje najbliższe rozporządzenie ministerjalne, a wówczas **nowy wydział zostanie natychmiast kreowany.**

SZKOLNICTWO POWSZECHNE

Co do szkolnictwa powszechnego, kurator stwierdza, że **organizacja szkół 7-klasowych na terenie kuratorjum postąpiła daleko naprzód.** Staraniem władz szkolnych będzie, by posuwanie szkół niższego stopnia do wyższego typu, odbywało się możliwie szybko. W najbliższym miesiącu odbędzie się w Krakowie **zjazd inspektorów szkół powszechnych z udziałem wizytatorów i delegatów ministerstwa w sprawie organizacji 7-klasowych szkół powszechnych, według nowego programu.**

OŚWIATA POZASZKOLNA

Oświata pozaszkolna prowadzona dotąd przez organizacje społeczne, korzysta z pomocy rządowej, a staraniem kuratora będzie, by **fundusze na ten cel uzyskać w możliwie wysokich granicach.**

KOMITETY RODZICIELSKIE

Przy omawianiu wychowawstwa pozaszkolnego młodzieży kurator zaznaczył, że **zapozna się szczegółowo z organizacją komitetów rodzicielskich** i postara się, by zasady współdziałania komitetów ze szkołą ujednostajnić na posiedzeniu głównego zarządu komitetów rodzicielskich, jakie zwoła w najbliższym miesiącu. Kurator uważa, że **współpraca komitetów ze szkołą powinna się odbywać przy ścisłym współudziale profesorów-wychowawców, aby kompetencja czynników szkolnych nie była w niczem naruszona.**

MUNDURKI SZKOLNE

Kuratorjum szkolne wykonując rozporządzenie ministerstwa, **wstrzymało przymusowe noszenie mundurków** do czasu ujednostajnienia projektu ministerjalnego, co do jednolitego umundurowania młodzieży w całej Polsce. Wobec tego na razie umundurowanie uczniów jest dowolne.

SKŁADKI W SZKOŁACH

Pobieranie od młodzieży szkolnej opłat na różne cele szkolne uważa kurator za zło konieczne. — Kurator natomiast wystąpi kategorycznie **przeciw ściąganiu od młodzieży opłat na cele pozaszkolne, uznaje tylko bowiem zbiórkę dowolną w dniu 3 Maja na odpowiedni według życzeń danego zakładu cel.**

KSIĄŻKI SZKOLNE

Z początkiem każdego roku ministerstwo wydaje bardzo obszerny wykaz podręczników szkolnych i dzieli je na polecone, dozwolone i niedozwolone.

Nauczyciele według własnego uznania polecają uczniom lekturę, co powoduje wprowadzenie w życie szeregu podręczników szkolnych.

Kurator będzie się starał zapobiec częstej zmianie książek przez wydanie odpowiedniego okólnika do dyrekcyj szkół.

KONKURSY NA POSADY W SZKOLNICTWIE

W końcu kurator dr. Riemer zapowiedział, że **mianowania w szkolnictwie odbywać się będą w zasadzie drogą konkursu,** chociaż w pewnych wypadkach, do czego zresztą władze szkolne mają prawo, **nominacja może nastąpić poza konkursem.** W każdym razie przy ogłoszonym konkursie **kuratorjum nie pominie nigdy kandydata z terenu.**

APOLITYCZNOŚĆ KURATORA

W czasie obszernego wywiadu udzielonego prasie, **kurator dr. Riemer podkreślał kilk krotnie, że na stanowisku kuratora będzie zachowywał bezwzględną apolityczność i przestrzegał, aby zasady praworządności nie zostały niczem naruszone.**

Podczas oclenia towar zamienia się w kamienie i węgiel

Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach policja krakowska wykryła **wielkie kradzieże towarów w magazynach Towarzystwa przewozowego „Polski Glob“.** A mianowicie kupiec krakowski Zweig polecił zarządowi „Polskiego Globu“ oclenie towaru, przeważnie wełnianego. Ponieważ nie miał pieniędzy na wykupienie tego towaru, pozostawił go jeszcze w kwietniu w magazynach „Polskiego Globu“. Obecnie odebrał towar i ku wielkiemu swojemu zdziwieniu, **po rozpakowaniu, znalazł wewnątrz bala zamiast 39 swetrów, kilkanaście kamieni i kilka kawałków węgla.** W toku śledztwa wyszło na jaw, że w **aferę kradzieży wmieszany jest urzędnik celny Neugebauer i funkcjonarjusz niższy tegoż urzędu Mendocha.** Prawdopodobnie ma się tu do czynienia z szajką złodziei, która dopuściła się powyższych kradzieży. Dalsze śledztwo w toku.

Eksplozja naboju dynamitowego w gazowni miejskiej

Ciężko raniony robotnik

Wczoraj w godzinach porannych zdarzył się w gazowni miejskiej w Krakowie nieszczęśliwy wypadek. Oto palacz kotłowy 42-letni **Franciszek Rudek, wrzucając węgiel do kotła, został ciężko ranny wskutek eksplozji jakiegoś naboju dynamitowego. Eksplodujący nabój zranił ciężko Rudkę w rękę, urywając mu po jednym palcu u obu rąk, a nadto uszkodził silnie dolną szczękę i twarz.** Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe i przewiozło go do szpitala. Jak się dowiadujemy, śledztwo obecnie prowadzi się w kierunku ustalenia okoliczności, skąd wziął się nabój dynamitowy w gazowni.

— o o o —

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEGO WŁAMYWACZA. Dnia 23 bm. aresztowano Władysława Jaworskiego, lat 21, rodem z Głobic powiat Tarnów, bez zajęcia i zamieszkania, kilkakrotnie policyjnie notowanego za kradzieże, pod zarzutem szeregu dokonanych włamań do wystaw sklepowych w Krakowie. W trakcie dochodzeń udowodniono mu włamanie w nocy do wystawy sklepowej Leonardy Dziedzic przy ul. Dunajewskiego l. 9, skąd skradł garderobę wartości 500 złotych. W nocy dokonał on włamania do wystawy sklepowej Marty Lipińskiej w Rynku głównym l. 29, skąd skradł kilkadziesiąt skórek wartości 2294 złotych. W nocy z 7 na 8 bm. do wystawy sklepowej Henryka Grünbauma przy ul. Wielopole l. 3, gdzie skradł 2 pasy transmisyjne wartości 150 złotych. Wreszcie usiłował dokonać kradzieży z włamaniem do wystawy sklepowej Michała Kapusty, przy ul. Szewskiej l. 24, na której to kradzieży został przytrzymany.

Doprowadzony do urzędu „pod Telegrafem“ zaczął symulować chorobę umysłową, a wreszcie rzucił się na wywiadowcę, który spowodował jego aresztowanie, usiłując go ubezwładnić i zbiec.

ZGINĘŁY TRZY KOZY. Marja Łukasik, zamieszkała przy ul. Królowej Jadwigi, doniosła do policji, że dnia 22 bm. zaginęły jej 3 kozy z pastwiska koło parku Dra Jordana.

TEATRY I KONCERTY

JUBILEUSZ LUDWIKA SOLSKIEGO. Na wczorajszem posiedzeniu ścisłego komitetu jubileuszu Ludwika Solskiego ustalono ostatecznie program obchodu. Przedstawia się on następująco: W dniu 19 listopada w teatrze miejskim uroczyste przedstawienie „Pana Jowialskiego", w którem jubilat odtworzy swoją słynną kreację tytułową. Po drugim akcie na scenie akt jubileuszowy z przemówieniami i wręczeniem darów jubileuszowych. Po przedstawieniu w sali Starego Teatru bankiet, urządzony przez obywatelstwo krakowskie. W dniu 21 listopada drugie przedstawienie jubileuszowe, na którem znakomity artysta odtworzy swoją rolę, graną na jubileuszu warszawskim, hetmana Żółkiewskiego, w sztuce pod tym tytułem, Kazimierza Brończyka. W związku z obchodem jubileuszowym Ludwik Solski wystąpi w teatrze miejskim jeszcze w kilku swoich najznamienitszych kreacjach. Wszelkich informacyj w sprawie przyczynienia się do kosztów daru honorowego, który ofiaruje obywatelstwo krakowskie oraz wzięcia udziału w uczcie udziela sekretarjat komitetu jubileuszu w sekretarjacie teatru miejskiego, w godzinach wieczornych.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś wieczór komedja Krzywoszewskiego „Zmartwienia pana Hamelbeina", która po tem przedstawieniu na dłuższy szereg dni zejdzie z afiszu; po południu „Obrona Częstochowy". Jutro teatr zamknięty. We wtorek premjera komedji Julesa Romains'a „Dr. Knock" czyli „Triumf medycyny". Na przedstawienie to ważne są bilety z datą 24 października, zaś na przedstawienie środowe bilety z datą 25 października. Rolę dra Parpelaid po niedysponowanym p. Dobiesławie objął p. Turski, w roli tytułowej p. Piekarski, w innych rolach pp.: Bracka, Kosmowska, Zalewska, Zarucka, Burnatowicz, Kustowski, Leliwa, Miarczyński. W przygotowaniu pod kierunkiem p. Jednowskiego „Dziady" z p. Brydzińskim jako Gustawem-Konradem. W przyszłym tygodniu grany będzie dwukrotnie tradycyjny „Młynarz i jego córka".

Z TEATRU BAGATELA. Dziś w niedzielę po południu po raz ostatni komedja „Rubikon" z p. Stępowską w głównej roli kobiecej, wieczorem ostatnie przedstawienie farsy „Krzyk za dzieckiem" w wykonaniu pp. Wernicz, Stępowskiej, Dąbrowskiej, Zbuckiego, Berskiego, Balcerzaka, Gorayskiego Heniowskiego, Kostrzewskiego, Czarnowskiego i innych. Najbliższą premjerą będzie sztuka znanego autora dramatycznego Hejermansa „Dzień Zaduszny", do której przygotowania są w pełnym toku pod reżyserją p. Zbuckiego.

OPERETKA NOWOŚCI. W niedzielę po południu po cenach całkiem zniżonych operetka „Rewanż" w premjerowej obsadzie, wieczór operetka Gilberta „Kochanka premjera", z udziałem premjera, oryginalny „przegląd mód paryskich", duet z gwizdem „serwus dziubku" i wiele innych aktualności. „Kochanka premjera" graną będzie po cenach zniżonych przez cały przyszły tydzień. Ceny miejsc stale o 50 procent zniżone.

HALINA SZMOLCÓWNA I PIOTR ZAILICH, artyści baletu opery warszawskiej, wystąpią w Krakowie z wieczorem poematów tanecznych w teatrze im. J. Słowackiego w piątek 30 bm. o godz. 8 wieczór. Bilety już do nabycia u J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

II. WIECZÓR ALEKSANDRA MOISSIEGO odbędzie się w sobotę 31 bm. Sprzedaż biletów już się rozpoczęła.

TEATR DLA ROBOTNIKÓW W WARSZAWIE. Wychodząc z założenia, iż teatr powinien stać się jedną z placówek kultury i oświaty wśród szerokich mas, teatr im. Bogusławskiego w Warszawie przystąpił do akcji, celem zjednania licznych rzesz, dla których teatr był dotychczas czemś niedostępnem.

Pierwszym etapem tej akcji, mającej dosięgnąć do wszystkich sfer i zakątków, jest zorganizowanie przedstawień niedzielnych dla robotników w ich lokalach związkowych. W ten sposób co niedziela w różnych punktach miasta, za cenę kilkudziesięciu groszy, kilkuset robotników zaznajamia się, nieraz po raz pierwszy w życiu, z prawdziwym teatrem. Każde z tych przedstawień poprzedza krótkie przemówienie dyr. Zelwerowicza o zadaniach teatru oraz o sztuce samej.

Dotychczasowy przebieg przedstawień świadczy o tem, że droga obrana jest właściwa i celowa. Sale są wypełnione publicznością robotniczą, która przez oklaski, śmiech, jak i podziękowania przedstawicieli Związków, daje wyraz swego zupełnego zadowolenia.

Obecnie wystawiana jest wesoła komedja Moljera „Szelmostwa Skapena". Przedstawienia dawane są specjalnie dla robotników i ich rodzin po cenach 75, 50 i 30 groszy.

Po sztukach wesołych przyjdzie szereg sztuk poważniejszych.

SPORT

I. TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ O NAGRODĘ HONOROWĄ RKS LEGJA. Rozgrywki sobotnie przyniosły następujące wyniki: RKS „Legja"—RKS „Wolność" (6:0) 8:1; Wisła II—Garbarnia (0:0) 3:2. Jutro, w niedzielę rozgrywki finałowe: godz. 9'30 Garbarnia—Wolność; godz. 11'15 Wisła II.—Legja. Punktualnie o godz. 11 rano: **II-gi klubowy bieg na przełaj na 5000 metrów. Szczegółowe sprawozdanie w numerze wtorkowym.**

ŁÓDŹ—KRAKÓW. Powyższe zawody odbędą się w niedzielę 25 bm. o godz. 2'45 na boisku Cracovii. Zawody reprezentacyjne O. K. S. obu miast wzbudziły niebywałą sensację. W drużynie Krakowa debiutować będzie w bramce dr. Lustgarten, Ziemiański przypomni swą klasę jako środkowy pomocnik, Molkner wystąpi w roli kierownika ataku a dr. Wojakowski jako lewoskrzydłowy. Funkcje sędziego będzie pełnił kapitan związkowy p. inż. Rosenstock, a p. Rząsa pokaże jak należy sędziować na aucie. Zawody odbędą się bez względu na pogodę.

BBSV (Bielsko)—WISŁA. Zawody te o puhar PZPN odbędą się dziś w niedzielę. Początek zawodów o godzinie 2'30 po południu na boisku Wisły. Ceny: trybuna 1.50 zł., wstęp 1 zł., studenci 70 groszy.

—ooo—

Z Polski

SPRAWA UZDROWISK I ROLNICTWA W OKOLICACH GÓRSKICH A SAMORZĄD. W akcji poprawy stanu naszych letnisk i uzdrowisk pokaźne miejsce przypada samorządowi. Wadą naszych letnisk i uzdrowisk jest brak wszelkich kulturalnych urządzeń, co wpływa na obniżenie wartości eksploatacyjnej tych miejscowości. Rząd inwestuje przedewszystkiem w uzdrowiskach państwowych, samorząd, z dobrze zrozumiałego interesu lokalnego musi zadbać o rozwój innych uzdrowisk i letnisk. Tym zagadnieniem zajmie się zjazd przedstawicieli sejmów powiatowych powiatów podgórskich w Małopolsce, liczących na swych obszarach sto kilkadziesiąt miejscowości letniskowych i kuracyjnych. Zjazd, organizowany przez Biuro Zjazdów Samorządu Ziemskiego w Warszawie (Związek Sejmików Pow. Rzeczp. Pol.), odbędzie się w dniu 25 bm. w Nowym Sączu. Obok spraw letnisk i uzdrowisk omawiane będą zagadnienia stosunku samorządu do rolnictwa w powiatach podgórskich. Do udziału w zjeździe zaproszony został szereg wybitnych specjalistów. Między innymi objęli referaty: prof. dr. Seweryn Krzemieniecki ze Lwowa w sprawach rolnych i prof. dr. Otto Nadolski, kierownik rozbudowy państwowego uzdrowiska Krynicy, w sprawach uzdrowiskowych.

PONOWNA GŁODÓWKA WIĘŹNIÓW WE LWOWIE. Przed kilku tygodniami więźniowie protestowali przez urządzenie głodówki przeciw drakońskim zarządzeniom zarządu więzienia. W sprawie tej bawił we Lwowie delegat ministerstwa sprawiedliwości. Ostatecznie uwzględniono słuszne żądania protestujących. Między innymi przyrzeczono więźniom dostarczać różnych gazet. Jednakowoż nie uczyniono tego pod pozorem, iż nikt nie dostarcza tych gazet. Tymczasem gazety przysyłane dla więźniów zalegają na biurku jakiegoś sędziego i nie dochodzą adresatów. Również i inne postulaty więźniów nie zostały uwzględnione. Wobec tego więźniowie rozpoczęli ponownie strajk głodowy.

APOSTOŁOWIE „OSZCZĘDNOŚCI". Pod tym tytułem pisze „Robotnik": „Warszawianka" donosi, że przed kilku dniami odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu, organizującego Zjazd Oszczędnościowy. Do składu tego komitetu, mającego charakter wybitnie endecko-bankiersko-obszarniczy, należy m. in., jako inicjator Zjazdu i p. Linde, o którego umiejętności „oszczędzania" zaświadczyły najlepiej jego ostatnie afery, których ujawnienie przez „Robotnika" wywołało jego dymisję.

Do komitetu wchodzi też senator Adamski, patron Banku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, tego samego banku, który „dorobił się" na oszczędnościach Polaków amerykańskich, obecnie za dolarowe wkłady chce im wypłacić grosze. P. Adamski zapewne też będzie referował na projektowanym zjeździe punkt 4. sprawę „organizacji kapitalistów polskich zagranicą, a więc (!) opieka (!) nad oszczędnością emigrantów oraz propaganda oszczędności wśród emigrantów polskich". P. Linde w kraju a p. Adamski zagranicą — a Polska zasłynie na cały świat ze swego „oszczędzania"!

—ooo—

Z zagranicy

PRASA POLSKA W AMERYCE ZANIKA. Dwa wielkie dzienniki polskie w Nowym Yorku, lewicowy „Nowy Świat" i „Telegram Codzienny" połączyły się z dniem 4 bm. w jedno pismo. Jest to objaw zanikania prasy polskiej na wychodźtwie. Polak amerykański, o ile zna język angielski, woli kupować gazety angielskie, które oczywiście pod wielu względami górują nad prasą polską.

MACDONALD W PRADZE. Były angielski premjer MacDonald złożył w Pradze wczoraj wizytę czechosłowackiemu premjerowi Svehli oraz ministrowi Benešowi. Popołudniu MacDonald został przyjęty przez prezydenta Massaryka.

FOTOGRAFOWANIE NA ODLEGŁOŚĆ. „Leipziger Neueste Nachrichten" donoszą, że profesor lipskiego instytutu fizykalnego dr. Karolus wynalazł nową metodę widzenia i fotografowania na odległość. Rozwiązuje ona ten problem zupełnie pewnie. Metoda ta jest różną od dotychczasowych metod niemieckich i francuskich. Przy pomocy metody Karolusa można przesłać w ciągu kilku sekund obraz wielkości 13×18. Ostatnio powiodły się próby przedsięwzięte w laboratorjum Karolusa i pozwoliły skrócić przesłanie obrazu do jednej dziesiątej części sekundy. Przesłanie obrazu nastąpi drogą iskrową. Prof. Karolus udaje się do Ameryki gdzie wspólnie z tow. „Telefunken" dokona doświadczenia na wielką skalę.

JAK ZA DAWNYCH „DOBRYCH" CZASÓW.— Honwed węgierski Józef Huszar po ćwiczeniach karnych oświadczył, że zastrzeliłby swego komendanta batalionu jak psa, gdyby miał ostre naboje. Kiedy go skarcono, rzucił się na komendanta izby i tylko z trudem udało się go powstrzymać. Huszara oddano pod sąd wojskowy pod zarzutem naruszenia subordynacji i buntu. Daremnie błagał oskarżony o łaskę, tłumacząc się młodym wiekiem i że w nerwowem podnieceniu działał nierozważnie. **Sąd skazał go na karę śmierci przez rozstrzelanie. To są Węgry Horthy'ego!**

—ooo—

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Obrona Częstochowy", wiecz.: „Zmartwienia pana Hamelbeina".

Poniedziałek: Teatr zamknięty.

TEATR BAGATELA

Niedziela popoł.: „Rubikon", wiecz.: „Krzyk za dzieckiem".

OPERETKA NOWOŚCI

Niedziela popoł.: „Rewanż", wiecz.: „Kochanka premjera".

Poniedziałek: „Kochanka premjera".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Poniedziałek, 26 bm.: Prof. Uniw. dr. Jerzy Smoleński: W kraju piramid (z obrazami świetlnemi).

KINOTEATRY

Nowości: „Dziewczęta, których poślubiać nie należy", dramat w 10 aktach.

Promień: „Twoja na wieki".

Sztuka: „Głosy samobójców", w 10 aktach 2 serjach.

Uciecha: „Tom Mix i jego koń Tony", dramat w 7 aktach.

Wanda: „Wenus z Montmartru", dramat w 8 aktach.

Warszawa: „Pipman i Tenebaum filmują".

ROZMAITOŚCI

3,000.000 PSÓW W ANGLJI

Zdaje się, że psów jest w Anglji więcej niż radioaparatów. W r. 1914 wydano tylko 1,923.000 pozwoleń urzędowych na posiadanie psa. Do roku 1922 liczba ich wzrosła na 2,048.000, a od tej pory wzrasta jeszcze szybciej i z końcem bieżącego roku będzie w Anglji około trzech miljonów psów, którym urzędowo wolno szczekać. A przecież jest też trochę psów, posiadanych nielegalnie tj. bez zgłoszenia ich u władz.

Wstrzymanie wydalań optantów niemieckich z Polski

Warszawa, 24 października (PAT). Rząd polski postanowił w terminie 1 listopada br. **wstrzymać przymusowe wydalanie obywateli niemieckich**, którzy stosownie do postanowień konwencji wiedeńskiej winni byli przenieść miejsce swego zamieszkania z Polski do Niemiec najpóźniej do 1 sierpnia względnie 1 listopada br. Osoby te będą aż do powzięcia dalszych decyzyi rządu, o ile chodzi o ich prawo pobytu w Polsce, traktowane narówni z innymi obywatelami niemieckimi.

ZADOWOLENIE W PARYŻU

Paryż, 24 października (PAT). „L'Oeuvre" wyraża zadowolenie z powodu decyzji rządu polskiego tymczasowego wyrzeczenia się prawa wydalania Niemców. Dziennik nie wątpi, że **Rzesza uczyni tosamo**, co przyniesie ukojenie dla wielu nieszczęśliwych i koniec przykrych konfliktów. Minister Skrzyński ma słuszność, mówiąc, że jest to **następstwo konferencji w Locarno.**

Rokowania o polsko-niemiecki traktat handlowy

Warszawa, 24 października (tel. wł. „Naprzodu") W związku z wznowieniem polsko-niemieckich rokowań o traktat handlowy odbyła się dzisiaj konferencja prasowa w ministerstwie spraw zagranicznych, z udziałem członków polskiej delegacji, tow. Drem Diamandem i sen. Bartoszewiczem.

Sen. Bartoszewicz oświadczył, że konferencja w Locarno przyczyniła się znacznie do odprężenia sytuacji między Niemcami a Polską.

Główną przeszkodą dojścia do porozumienia była taryfa celna. Niemcy domagały się zniżek, któreby im dały uprzywilejowane stanowisko. **Obecnie jest nadzieja, że porozumienie zostanie osiągnięte.**

Tow. Dr. Diamand podniósł, że porozumienie między Polską a Niemcami **leży w interesie obu krajów**, bo tak Niemcom, jak Polsce **zależy na możności eksportu.**

Delegacja polska wyjeżdża do Berlina w przyszłym tygodniu, przewodniczący Dr. Prądzyński udaje się do Niemiec w poniedziałek.

Warszawa, 24 października (PAT). Dnia 23 bm. późnym wieczorem obradował komitet polityczny Rady ministrów pod przewodnictwem premjera Grabskiego z udziałem delegacji do rokowań z rządem niemieckim z p. Prądzyńskim na czele w sprawach związanych z dalszem prowadzeniem tych rokowań. Członkowie delegacji w najbliższych dniach wracają do Berlina.

Przesilenie w Niemczech z powodu Locarna?

UCHWAŁY KONGRESU NACJONALISTÓW

Berlin, 24 października (PAT). Wczoraj zebrał się tu kongres partji niemiecko-narodowej. Kongres powziął decyzję, oświadczającą, że **traktaty spisane w Locarno, są nie do przyjęcia.** Biuro niemieckich wydawców prasowych ogłosiło w tej sprawie komentarz, oświadczający, że **ministrowie niemiecko-narodowi w gabinecie Rzeszy będą musieli wyciągnąć konsekwencje z powyższej uchwały i podać się do dymisji.** Komentarz ten wywołał żywe wrażenie w kołach prasowych. Z powodu spóźnionej pory trudno ocenić konsekwencje, jakie za sobą może pociągnąć ta uchwała partji niemiecko-narodowej. Interpelowani w tej mierze przywódcy frakcji niemiecko-narodowej w Reichstagu, hr. Westarp i Herz oświadczyli, że ostateczna decyzja co do stanowiska niemiecko-narodowych członków gabinetu jest uzależniona od uchwał frakcji Reichstagu, która zbierze się dziś w niedzielę.

NIE WIERZĄ W GROŹBĘ NACJONALISTÓW

Berlin, 24 października (PAT). W tutejszych kołach politycznych lewicowych i umiarkowanych odnoszą się sceptycznie do możliwości kryzysu gabinetu na skutek uchwały partji niemiecko-narodowej. W kołach tych przypuszczają, że uchwała **jest manewrem wyborczym**, mającym na celu pozyskanie głosów skrajnej prawicy podczas wyborów municypalnych w Berlinie, które mają się odbyć dziś w niedzielę. W tym celu rozstrzygające posiedzenie frakcji niemiecko - narodowej Reichstagu zostało wyznaczone dopiero na niedzielę po południu, to jest po zakończeniu wyborów.

Wybuch w fabryce amunicji

Ofiarą eksplozji padło dwóch robotników

Warszawa, 24 października. (Tel. wł. „Nap".). Dziś rano w fabryce amunicji Zagożdżon pod Radomiem, nastąpił z niewiadomych powodów wybuch. Siła eksplozji była tak wielka, że sąsiednich budynkach powypadały szyby. **Ofiarą eksplozji padło dwóch robotników, którzy ponieśli śmierć na miejscu.** Dalszych szczegółów katastrofy narazie brak. Na miejsce wypadku wyjechała natychmiast komisja śledcza z ramienia władz wojskowych i policyjnych.

7000 ludzi ofiarą cyklonu

Londyn, 24 października (PAT) „Times" donosi z Basry, że w czasie cyklonu, jaki szalał z początkiem października w zatoce perskiej, różne floty straciły 250 żaglowców, przyczem **zginęło 7000 ludzi.**

Wojna grecko-bułgarska a Liga narodów

Londyn, 24 października. (PAT). Chamberlain udaje się w niedzielę do Paryża w celu wzięcia udziału w posiedzeniu Rady Ligi narodów, które odbędzie się w poniedziałek z okazji konfliktu bułgarsko-greckiego.

SYTUACJA POGORSZYŁA SIĘ

Sofja, 24 października. (PAT). Bułgarska agencja telegraficzna komunikuje: Chwilowe wstrzymanie posuwania się wojsk greckich pozwalało przypuszczać, że w Atenach rozwaga weźmie górę. **Sytuacja nagle pogorszyła się i grozi spowodowaniem najgorszych następstw.** W ostatniej chwili donoszą, że wojska greckie wznowiły akcję ofensywną pod osłoną artylerji.

JAK BUŁGARJA PRZEDSTAWIA SPRAWĘ

Sofja, 24 października. (PAT) W odpowiedzi na notę grecką rząd bułgarski złożył w piątek 23 bm. na ręce charge d'affaires greckiego w Sofji notę, w której uchyla się od wszelkiej odpowiedzialności za wywołanie zajść na granicy grecko-bułgarskiej. Nota bułgarska przypomina, że ze względu na różnicę tez bułgarskiej i greckiej codo źródła zajść, rząd bułgarski zaproponował przeprowadzenie śledztwa, oraz, że propozycja ta była dwukrotnie ponawiana, przyczem zalecała wydanie przez obie strony rozkazu przerwania strzelaniny. Niestety, te **propozycje bułgarskie zostały bez odpowiedzi**, przeciwnie znaczne oddziały wojska greckiego przekroczyły granicę i zajęły terytorjum bułgarskie na przestrzeni długości 32 km. i głębokości 12 km. Pochód wojsk greckich na terytorjum bułgarskiem odbywa się wśród działania artylerji, piechoty i samolotów strzelających do bezbronnej ludności. Wobec tego położenia rząd bułgarski widział się zmuszony zwrócić się do Rady Ligi narodów z prośbą o zebranie się Rady Ligi na nadzwyczajną sesję celem powzięcia odpowiednich decyzji. Nakoniec nota wyraża ubolewanie rządu bułgarskiego, że nie może nawiązać bezpośrednich rokowań z Grecją i powtarza pragnienie Bułgarji wyczekiwania na decyzje Ligi narodów.

WIELKA OFENSYWA GRECKA

Sofja, 24 października. (PAT). Bułgarska agencja telegraficzna dowiaduje się, że znaczne oddziały wojska greckiego w dalszym ciągu wysyłane są na granicę bułgarską. Transporty te odchodzą z Salonik. Zdaje się, że w zamiarze Greków leży **podjęcie ofenzywy na wielką skalę.** Wobec tego, że w miarę posuwania się wojsk greckich oddziały bułgarskie cofają się nieustannie, na froncie panuje spokój. W kraju panuje wielkie podniecenie. Powszechnie pytają, dokąd zamierzają posunąć się wojska greckie i jak długo żołnierze bułgarscy będą się cofać w myśl otrzymanych rozkazów. W każdym razie, jeżeli Grecja nie zostanie zmuszona do powstrzymania marszu, to armja bułgarska, jakkolwiek nieliczna i niedostatecznie uzbrojona, nie będzie się dalej przyglądała bezczynnie pogwałceniu jej narodowego terytorjum.

DALSZA OFENSYWA GRECKA

Sofja, 24 października. (PAT). Późną godziną popołudniową rozpoczęły wojska greckie pod ochroną artylerji znów ruch ofenzywny. Dwa baony posuwają się na prawym brzegu Strumy w kierunku Petrycz, podczas gdy trzeci baon zdaje się ma na celu obsadzenie wsi Petrowo, 15 klm. na wschód od Strumy. Sytuacja w Petryczy jest nie do utrzymania. Aż do tej chwili trzymały się wojska bułgarskie rozkazu nie wdawania się w żadną potyczkę.

TELEGRAMY

—o—

ROKOWANIA POLSKO-LITEWSKIE

Lugano, 24 października (PAT). W dniu wczorajszym minister Wasilewski odbył konferencję z przewodniczącym delegacji litewskiej, dr. Szaulisem. Postanowiono odbyć posiedzenie plenarne. Co do terminu tego posiedzenia mają się strony porozumieć.

SPRAWA TARYFY CELNEJ

Warszawa, 24 października. (Tel. wł. „Nap".). Dzisiaj odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady ministrów. Tematem obrad była sprawa taryfy celnej.

Obrad nie ukończono. Dalszy ciąg posiedzenia odbędzie się dzisiaj w niedzielę.

Przegląd gospodarczy

—o—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 24 października (PAT). Nowy Jork 5.98, 6, 5.96.

Przegląd społeczny

—o—

REDUKCJA ROBOTNIKÓW W GARBARNI FIRMY „MARKO"

W najgorszym czasie, kiedy szaleje klęska bezrobocia, garbarnia „Marko" Kraków-Ludwinów wyrzuca na bruk 42 robotników. Gdy robotnicy zażądali konferencji w inspektoracie pracy, aby przedstawić swe zapatrywania, że wolą ponieść ofiarę i zredukować czas pracy lub ilość dni w tygodniu, byle tylko wszyscy mieli pracę, to dyrektor p. Marko zlekceważył inspektorat i oświadczył, że na konferencję nie przybędzie. Tak szanuje instytucję rządową p. Marko, któremu się zdaje, że jako obcopoddany nie potrzebuje słuchać władz Rzeczypospolitej polskiej. Organizacja będzie się starała, by ten pan poszedł do Czechosłowacji i dlatego zajmiemy się bliżej gospodarką w garbarni, a szczególniej dostawami do wojska.

Związki i zgromadzenia

—o—

SCENA ROBOTNICZA W PODGÓRZU, plac Serkowskiego l. 11 odegra w niedzielę 25 października sztukę w 10 odsłonach pt. **„Młynarz i jego córka"**. Początek o godz. 6 wieczór.

POSIEDZENIE KOMITETU ORKIESTRY TOWARZYSTWA DOMU ROB. W PODGÓRZU odbędzie się w poniedziałek **26 października** o godzinie 5 popoł.

KOMITET PPS W NOWYM SĄCZU zawiadamia swych członków, niezalegających z wkładkami, że mogą korzystać z **bezpłatnej porady prawniczej** w każdą sobotę od godz. 17—18, za okazaniem legitymacji w kancelarji dra Henryka Dobnalka Rynek. Za komitet PPS Pazucha.

30-lecie organizacji piekarzy w Krakowie

Związek zaw. rob. przemysłu spożywczego obchodzi dziś, w niedzielę 30-lecie założenia organizacji w Krakowie. Z okazji jubileuszu organizacji towarzyszów piekarzy, podajemy poniżej garść wspomnień z historji tej organizacji, która w walce o byt i kulturę robotników piekarskich, tak doniosłą spełniała i spełnia dziś rolę.

Dawna organizacja cechowa w 1893 r. tak zwana „gospoda", będąca pod wpływem majstrów, nie mogła bronić należycie praw robotniczych. Nurtujące wśród klasy robotniczej prądy socjalistyczne docierają i do tego przybytku służalstwa majsterskiego i powodują reformę tej organizacji. Pierwszymi organizatorami robotników na nowych zasadach, pionierami idei socjalistycznej byli towarzysze Daszyński, Zajączkowski, Bryniarski, Serkowski, Sulczewski, Misiołek, Reger Tadeusz, Balanda, Marek Zygmunt, Diamand, Haecker, Klemensiewicz, Kaczanowski i wielu innych.

Po całym szeregu odbytych zgromadzeń uchwalono utworzyć organizację klasową pod nazwą: „Stowarzyszenie zawodowe robotników piekarskich dla Galicji i Śląska".

Wybrano zarząd złożony z towarzyszów: Jana Maślaka przewodniczącego, Marguiesa Józefa, Owsiaka Klemensa, Pachela Stanisława, Gajera Karola, Optołowicza Karola, Seweryna Franciszka, Wiszniewskiego Andrzeja, Bernharda Mozesa, Guttfreinda Zygmunta, Pitala Jana, Goralika Stanisława, Grünwalda Henryka, Noego Jakóba Guttmanna, Popioła, Bicza Józefa, Meinharda Ludwika, Stankiewicza Józefa i Górgóla Marcina. Zarząd, mimo szykan ze strony władz oraz pracodawców, odbywa zebrania i przygotowuje akcję cennikową i za sanacją stosunków warsztatowych. Wnosi memorjał z żądaniami do cechów, które to żądania zostają zignorowane i dopiero zwycięskim 24-godzinnym strajkiem 21 maja 1894 r. wywalczone. Zwycięstwo podnosi na duchu robotników. Brak jednak wyszkolenia u członków organizacji, stawia organizację w trudnych warunkach. Tow. Karol Optołowicz sprowadza z Warszawy tow. Kostelnika Józefa, który oddaje wielkie usługi około ugruntowania organizacji.

Ustawiczne ataki władz i majstrów, powodują odpływ z organizacji słabszych na duchu robotników i sukces odniesiony podczas strajku — 12-godzinny czas pracy i inne, zostają zaprzepaszczone!

Organizacja paraliżuje jednak zabiegi majstrów około utrzymania utworzonej przez nich organizacji t. z. „Przyjaźni". Ciężkie warunki pracy i płacy powodują uchwalenie strajku na dzień 23 grudnia 1897. Walka pochłania wiele ofiar, następują aresztowania około 60 członków organizacji, którzy prawie wszyscy zostają zasądzeni na więzienie od paru tygodni do roku. Przegrany strajk powoduje rozbicie organizacji na dwa obozy. Powstaje twór majsterski t. zw. „Własna pomoc", która przetrwała do 1911 roku. Dwie organizacje zwalczają się, na czem cierpi ogół robotników.

W roku 1907 zostaje zlikwidowane stowarzyszenie t. zw. lokalne i zgłoszono akces do Centralnego Związku rob. piek. w Wiedniu. Organizacja przeprowadza wspólnie z „Własną pomocą" w 1908 roku zwycięski strajk (czwarty od powstania organizacji). Brak solidarności znowu nie pozwala na utrzymanie uzyskanych zdobyczy.

Projekt zlikwidowania „Własnej pomocy" ewentualnie połączenia obu organizacyj w jedną, poczyna zyskiwać zwolenników. Po kilku konferencjach „dzieła połączenia dokonali towarzysze: Kasprzycki Ignacy, Zawisza Wojciech, Gawęda Michał, zaś ze strony „Własnej pomocy" obecny tow. Marciński, Piekarczyk, Wójcik Piotr, Wojciechowski. Połączone w 1911 roku organizacje w następnym roku w maju przeprowadzają 14-dniowy strajk, połączony z lokautem. Osiągnięte zwycięstwo wprowadza w życie 1-dniowy odpoczynek w tygodniu i przyczynia się do zlikwidowania bezrobocia. Prócz tego zdobyto dziesięcio-godzinny czas pracy i płacę tygodniową od 32 do 36 kor.

W 1913 roku z inicjatywy tow. Żuławskiego sekretarza okręgowej komisji Związków zawodowych zostaje na mocy uchwały zgromadzenia zniesiona tak zwana sypialnia przy organizacji, jako ostatnia pozostałość po „gospodzie", i organizacja przenosi swą siedzibę do lokalu w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego L. 5.

Wybuch wojny w roku 1914 rozbija organizację.

W roku 1917 pracę około przywrócenia do życia organizacji wszczyna tow. Kostelnik. Zakończenie wojny w 1918 roku przynosi całą falę byłych członków, którzy garną się w szeregi organizacji. W roku 1919 tow Lichoń jako przewodniczący organizacji przeprowadza likwidację ze Związkiem Centralnym w Wiedniu i czyni zabiegi około stworzenia „Związku rob. przem. spożywczego w Polsce" z siedzibą w Krakowie. Realizacja projektu nastąpiła i tow. Lichoń objął przewodnictwo Związku, a na jego miejsce w oddziale został wybrany przewodniczącym tow. Marciński.

Niepospolite zasługi około podniesienia bytu materjalnego członków położył w okresie od 1919 do 1925 r. (w okresie inflacji i szalejącej drożyzny) tow. Marciński jako przewodniczący. Z całego szeregu strajków przeprowadzonych w tym ciężkim okresie, zasługuje na wspomnienie strajk w lutym 1921 r., kiedy uzyskano zasadę 4 i 5 robotników na szychtę, zamiast 3 i 4 jak było poprzednio. W 1922 r. zdobyto przy poparciu tow. posła Emila Bobrowskiego, ówczesnego wiceprezydenta miasta, zbadanie przez czynniki kompetentne stosunków higieniczno-sanitarnych w piekarniach, a w rezultacie nastąpiło zamknięcie kilku piekarń a szereg otrzymał nakaz uporządkowania i przebudowy.

W 1923 roku stoczono zaciętą walką strajkową, trwającą 6 tygodni i zakończoną przegraną, dzięki warcholstwu niektórych jednostek, którzy doprowadzili do utworzenia organizacji chadeckiej przy poparciu i finansowaniu majstrów.

Po wypadkach krakowskich 6 listopada 1923 r. następuje likwidacja chadeckiej organizacji i powrót robotników do klasowej organizacji. Około zlikwidowania chadeckiej organizacji położyli zasługi tow. Stachurski, Bożak, Zaporowski.

W 1924 roku organizacja znowu przeprowadza akcję strajkową, uwieńczoną doniosłem zwycięstwem.

Obecny zarząd przygotowuje akcję za wprowadzeniem płacy tygodniowej, zniesieniem akordu i wprowadzeniem pracy dziennej w myśl ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r.

Obecny zarząd organizacji powziął uchwałę ufundowania sztandaru, którego odsłonięcie połączono z obchodem jubileuszowym trzydziestolecia organizacji i uczczenia weteranów pracy organizacyjnej towarzyszów Optołowicza i Kostelnika.

Dwa niezwykłe procesy rozwodowe w Budapeszcie

Z MAŁŻEŃSTWA DWÓCH KOBIET Z SOBĄ WYNIKŁO DZIECKO

Policja budapeszteńska zajmuje się obecnie sprawą, która ma wprost fantastyczny charakter.

Przed trzema laty kelner Józef N. poznał w pociągu kolei żelaznej siedmnastoletnie dziewczę. — Po krótkiej znajomości zawarto ślub w urzędzie stanu cywilnego. Po dwóch latach małżeństwa kobieta porodziła dziecko. Urodziny te wprawiły oboje małżonków w wielką radość.

Dotychczas wszystko jest w porządku. Po pewnym czasie jednak stosunki między małżonkami uległy ochłodzeniu. Żona kelnera N. zapoznała się z pewnym mężczyzną, który oświadczył, że rzekomy jej mąż

jest kobietą.

Okazało się, że rzekomy mężczyzna posługiwał się przy zawarciu ślubu papierami swego brata, poległego na wojnie. Zapomocą środków nasennych uśpił swą „żonę" i jednocześnie zaprosił do siebie w gościnę pewnego znajomego mężczyznę. Zdjęta głębokim snem kobieta nie przeczuwała nawet, że w pokoju jej przebywał obcy mężczyzna.

Nieszczęśliwa ofiara podstępu wniosła do sądu skargę o unieważnienie małżeństwa. Przy wstępnem dochodzeniu zeznał kelner N., że jest kobietą, nazywa się nie Józef lecz Marja, że przywłaszczył sobie dokumenty swego brata poległego na wojnie i że wprowadził w błąd urząd cywilny przy zawieraniu ślubu. Sędzia oddał sprawę sądowi karnemu, który się nią obecnie zajmuje.

DWUŻEŃSTWO NA WĘGRZECH JEST NIEDOZWOLONE ALE W TURCJI WOLNO MIEĆ DWIE ŻONY

Również w Budapeszcie będzie się wkrótce toczyła zajmująca rozprawa o dwużeństwo. Mechanik Ludwik Farkas, bezrobotny, udał się za pracą do Turcji. Tam uzyskał zajęcie w elektrowni w Angorze, przyjął poddaństwo państwowe tureckie i ożenił się.

W tem sęk, że Farkas miał już na Węgrzech żonę i dzieci. Kiedy pierwsza żona oburzona napisała do Farkasa list z wyrzutami, ten odpisał, że przeszedł na islam, że jest obywatelem państwa tureckiego i że żąda od pierwszej żony, by wraz z dziećmi przyjechała do niego do Angory, gdyż obecnie dobrze mu się powodzi i że to będzie zgodne z ustawami tureckiemi. Na to żona wytoczyła mu w Budapeszcie proces rozwodowy. Farkas zaś oświadczył, że stawi się na rozprawę. Jako obywatelowi tureckiemu wolno mu żyć w dwużeństwie i będzie się domagał, aby pierwsza żona powróciła do niego z dziećmi.

O ile jednak proces nie zostanie rychło przeprowadzony, może go Farkas przegrać, gdyż tureckiemu zgromadzeniu narodowemu (parlamentowi) w Angorze przedłożono projekt ustawy zakazujący wielożeństwa nawet w Turcji.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

PRZED NOWEMI WYBORAMI W CZECHOSŁOWACJI

Republika czechosłowacka stoi w przededniu nowych wyborów do parlamentu. Będą to drugie wybory od czasu powstania państwa. Pierwsze odbyły się w kwietniu 1920 r. W Czechosłowacji istnieje proporcjonalne prawo wyborcze dla mężczyzn i kobiet. Nowo uchwalona ordynacja wyborcza uprzywilejowuje wielkie partje.

W obecnym parlamencie znajduje się 54 przedstawicieli czeskiej socjalnej demokracji (która bierze udział w rządzie), 30 posłów niem. socjalnej demokracji, 3 węgierskich socjalistów i 1 poseł soc. demokratycznej partji Rusi podkarpackiej. — Ponadto jest 23 komunistów, 5 komunistów niezależnych, którzy wystąpili z partji komunistycznej podczas ostatniego jej kryzysu i 27 narodowych socjalistów. Ilość głosów otrzymanych przy ostatnich wyborach, przedstawia się następująco: czechosłowacka soc. demokracja — 1,590.000 (25'5 proc.), niem. soc. demokracja — 689.000 (11'1 proc.) węgierska soc. demokracja — 218.000 (3'5 proc.), socjaliści narodowi — 500.000.

Należy jednak uwzględnić, że ostatnie wybory odbywały się jeszcze przed rozbiciem partji socjalno-demokratycznej przez komunistów. Po rozłamie przeszło mniej posłów do partji komunistycznej, niżby to odpowiadało istotnemu stosunkowi sił obu grup wśród klasy robotniczej. To znaczy, że liczba posłów socjalistycznych i komunistycznych nie oddaje dokładnie wzajemnego stosunku sił obu partyj. Tem niemniej, ostatni rozkład w partji komunistycznej znowu silnie przesunął sympatje mas na rzecz socjalnej demokracji.

Komunikat.

Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz, szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 złotych. Osobiście przyjmuję 12—7. Protokoły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa, Psycholo-Grafolog, Szyller Szkolnik, Piękna 25 25. 1922

OTOMANY,

materace, kanapki do rozkładania — poleca na raty 1914

M. Bardach
ul. Florjańska 16.

Unieważnia się książeczkę inwalidzką Nr. 23012, wystawioną dnia 1-go stycznia 1920 r. na nazwisko Kunickiego Stanisława, przez Exp. Sekcji Opieki M. S. Wojsk w Krakowie.

ZALETY I WADY

MEBLE
na raty

po znacznie zniżonych cenach Magazyn mebli i zakład tapicerski 1792

S. FRISCH
Kraków, Sto 132 - ra

Do wiadomości wszystkich Pań!

Od 24-go października **przy ulicy Brackiej L. 17** w nowootwartym lokalu **„ZŁOTY UL“** będzie sprzedawany w specjalnych naczyniach szklanych hermentycznie zamkniętych czysto pszczelny podolski

MIÓD

Hurtownikom udzielamy rabatu.

Polecamy również różnego rodzaju **owoce**, specjalne **marmelady**, prawdziwe **soki** oraz różne **konserwy.**

JEDNORAZOWA PRÓBA PRZEKONA KAŻDEGO O JAKOŚCI

KURACYJNE WINO WŁOSKIE

WERMOUTH

poleca 1913

WOJCIECH OLSZOWSKI
KRAKÓW, MAŁY RYNEK

Za jakość, czystość i prawdziwość pochodzenia ręczy się.

Wytwórnia pieczątek kauczukowych, na składzie NUMERATORY najnowszej konstrukcji i farby do pieczątek w różnych kolorach i t. p.



Telefon Nr. 3256

Maszyny

do szycia taniej niż wszędzie i na raty. Dietlowska 108.

W niedzielę 8 listopada 1925 r. odbędzie się o 9 rano w sali Magistratu

Nadzwyczajne

Walne Zgromadzenie

członków Robotniczego Stowarzyszenia Spoż. „Siła“ w Jaśle

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Wybór przedstawicieli na 2 lata.
3. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej.
4. Uzupełniający wybór do Rady Nadzorczej i Zarządu.
5. Zmiana statutu §§ 8 i 53.
6. Wnioski. 1930

W razie braku kompletu odbędzie się o godz. 10 rano w tym samym dniu z tym samym porządkiem dziennym następne Walne Zgromadzenie bez względu na ilość obecnych.

Zarząd.

KALOR



Pierwsza Małopolska wytwórnia pieców
Kraków, Wolska 22

Telefon 455 1920

poleca piece iryjskie „Dauerbrand“, piece blaszano-szamotowe, piece kaflowe przenośne i t. d., ponadto dostarcza rury dymowe, wiadra i kuble na węgiel i okucie dla kuchen. **Przyjmuje się do naprawy zniszczone stare piece.**

25% taniej niż wszędzie 25%

Na sezon jesienny!

Polecamy nasz bogato zaopatrzony magazyn ubrań męskich i dziecięcych. Ubrania kamgarnowe, gabardynowe, sportowe, raglany wiosenne i impregnowane oraz wielki wybór płaszczy gumowych.

E. Wohlmuth i H. Rubin
Kraków, ul. Grodzka L. 61.

(Naprzeciw kościoła ewangielickiego). 1884

Na całe życie!

Jest nią wyłącznie oryginalna amerykańska **maszyna do szycia i haftu.** Do nabycia na długoterminowe spłaty i na bardzo dogodnych warunkach.

„Singer“, Kraków, Zwierzyniecka 6
(Hotel Wiktorja). 1793

Już nie będzie drożyzny szycia!!

Sukien, kostjumów, płaszczy — ponieważ każda z Pań będzie mogła sama uszyć nawet wykwintną toaletę w Koncesjonowanej Najwyższej Uczelni kroju i szycia

»Oszczędność«
Kraków, ulica Szewska L. 12.

Kursa: Kroju. miesięczne i dwumiesięczne.
Kursa: Szycia, miesięczne i dowolny. 1926
Kursa: powyższe prowadzone są przez siły najwybitniejszych mistrzów z Warszawy i Krakowa oraz mistrzynie. Najwyższa Uczelnia jest pierwszą tego rodzaju szkołą, która rzeczywiście daje możność opanowania sztuk, krawieckiej tak dla użytku domowego, jak i zawodowego. Również prowadzone są kursa indywidualne. Dział: krojenia form ze szczególnem objaśnieniem. Prospekty i wyczerpujące wyjaśnienia w kancelarji od 9—1 i od 3—7. Nauka rozpoczyna się 3 listopada. — Wpisy codziennie od 9 - 1 i od 3—7.

USUWA RADYKALNIE

PRZEPUKLINĘ

najzastarzalszą i najniebezpieczniejszą u Pań. Panów i dzieci po osobistem jawieniu się, pod dozorem wybitnego lekarza specjalisty, bandażami nowego opatentowanego wynalazku węg. swego i prof. Dra Raskaia

M. TILLEMANN specjalista i wynalazca opatentowanych bandaży

Kraków, ulica Szlak 39.
Na żądanie prospekty darmo. 1915

Chcąc zaoszczędzić dużo czasu i pieniędzy

spiesz się, bo najtaniej zakupisz teraz **futra i serdaki** w wielkim wyborze! Przyjmuję także wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące po bardzo przystępnych cenach. 1921

W. SZNAJDROWICZ

MAGAZYN FUTER I SERDAKÓW

Kraków, Rynek główny 29, Linja C-D

!Reklama dźwignią handlu!

„POPĘD“ PIRWSZA KRAJOWA FABRYKA

Lin konopnych, drucianych, oraz wszelkich wyrobów powroźniczych

Józefa WAŁKOWINSKIEGO

Fabryka: Kraków-Dębniki, Rynek 16. Sklep: pl. Marjacki 7.

wyrabia specjalnie: Liny do popędu maszynowego — Liny budowlane — Liny kopalniane Liny gospodarskie — Pasy konopne popędowe — Pasy młyńskie — Pasy rymarskie — Taśmy Tapicerskie. 1901

Liny na maszyny zakłada przez własnych monterów.

Uwaga: Z pracownią przy ulicy Lelewela o tem samem nazwisku nie ma nic wspólnego moja fabryka.

CYRK STANIEWSKICH

Dziś!!

2 WIELKIE WSPANIAŁE PRZEDSTAWIENIA
o godzinie 4-tej popołudniu i o godzinie 8·30 wieczorem

NOWE DEBIUTY
NOWY REPERTUAR

Na przedstawienie popołudniowe dzieci, uczniowie i wojskowi płacą połowę.

Dla wygody Szan. Publiczności po przedstawieniu wieczornem dyr. cyrku oczekiwać będą tramwaje, auta i dorożki w różnych kierunkach.

FUTRA

WE WIELKIM WYBORZE

Kraków ul. Florjańska 8 **M. ROTBLUM** Królewska Huta ul. Wolności 32

CENY NISKIE. TOWAR PIERWSZORZĘDNY.

WŁASNE PRACOWNIE. 1903

CHLORODONT

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310)